IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 148)
z dnia 27 lipca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 148)

27 lipca 2023 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Radosława Fogla (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Jakuba Kumocha, pana Arkadego Rzegockiego, pana Jarosława Guzy oraz pana Marka Szczepanowskiego;

– rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, umowy w zakresie bezpieczeństwa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Współpracy w Zakresie Uzbrojenia (OCCAR) o ochronie informacji niejawnych, podpisanej w Bonn dnia 14 kwietnia 2023 r. oraz w Warszawie dnia 18 kwietnia 2023 r. (druk nr 3519).

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Mularczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Łukasz Kobierski** prezes Fundacji Instytutu Nowej Europy oraz **Jan Malicki** i **Przemysław Żurawski vel Grajewski** stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor** i **Ewa Matuszek-Zagata** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie. Witam panie i panów posłów.

Witam pana ministra Arkadiusza Mularczyka, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i pozostałych gości uczestniczących w naszym posiedzeniu: panią Barbarę Szymanowską, dyrektora Departamentu Azji i Pacyfiku MSZ, pana Witolda Spirydowicza, dyrektora Departamentu Polityki Europejskiej MSZ, panią Małgorzatę Kosiurę-Kaźmierską, dyrektora Departamentu Wschodniego MSZ, panią Agnieszkę Kwiatkowską, zastępcę dyrektora Biura Spraw Osobowych MSZ i pana Juliusza Juchniewicza, zastępcę dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ.

Witam bardzo serdecznie dzisiejszych kandydatów na stanowisko ambasadorów Rzeczypospolitej Polski: pana ministra Jakuba Kumocha, pana ministra Arkada Rzegockiego, pana Jarosława Guzego i pana Marka Szczepanowskiego. Witam też bardzo serdecznie prezesa Fundacji Instytutu Nowej Europy, pana Łukasza Kobierskiego. Witam również obu naszych stałych doradców: pana dyrektora Jana Malickiego oraz pana profesora Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego.

Na podstawie listy obecności mogę stwierdzić kworum. Państwo otrzymali porządek dzienny. Wygląda on następująco. Punkt 1: zaopiniowanie kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Jakuba Kumocha, pana Arkadego Rzegockiego, pana Jarosława Guzego oraz pana Marka Szczepanowskiego.

Punkt 2: rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, umowy w zakresie bezpieczeństwa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej

a Organizacją do spraw Współpracy w Zakresie Uzbrojenia (OCCAR) o ochronie informacji niejawnych, podpisanej w Bonn dnia 14 kwietnia 2023 r. oraz w Warszawie dnia 18 kwietnia 2023 r., jest to druk nr 3519. Punkt 3: sprawy bieżące.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że porządek został przyjęty. Nie słyszę, dziękuję serdecznie.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku dziennego. Pozwolę sobie tylko przypomnieć, że Komisja opiniuje kandydatów na ambasadorów na mocy ustawy o służbie zagranicznej i zgodnie z zakresem przedmiotowym działania wyznaczonym jej w regulaminie Sejmu. Posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. W internecie dostępna jest również transmisja wideo z naszego posiedzenia, co może być szczególnie istotne w prezentacjach panów kandydatów.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie kandydatury pana Jakuba Kumocha na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przypadł mi zaszczyt zaprezentować dzisiaj cztery kandydatury na funkcję ambasadorów.

Pierwszym z nich jest pan Jakub Kumoch. Mam zaszczyt zaprezentować go przed Komisją jako kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej.

Doktor Jakub Kumoch był wcześniej dwa razy ambasadorem RP, w latach 2021–2023. Pełnił funkcję sekretarza stanu szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Z wykształcenia jest orientalistą i politologiem, absolwentem Instytutu Stosunków Międzynarodowych oraz Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Posiada też doktorat obroniony na Uniwersytecie Jagiellońskim. W przeszłości był analitykiem Ośrodka Studiów Wschodnich i Polskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych. Był też dziennikarzem, między innymi korespondentem Polskiej Agencji Prasowej w Moskwie oraz obserwatorem i analitykiem Misji Obserwacyjnej Wyborów Unii Europejskiej.

Kandydat posługuje się kilkunastoma językami obcymi, uczy się też intensywnie chińskiego. Doświadczenie dyplomatyczne kandydata obejmuje pracę na stanowisku ambasadora w Szwajcarii i Turcji. W Szwajcarii przyczynił się m.in. do odkrycia i upowszechnienia działalności tzw. Grupy Ładosia: polskich dyplomatów i ich żydowskich współpracowników, którzy przeprowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję ratowania Żydów z zagłady. Jest m.in. współautorem publikacji naukowej o działalności Aleksandra Ładosia, wydanej we współpracy ze Światowym Kongresem Żydów.

Pan Jakub Kumoch doprowadził też do stałego udziału przedstawicieli najwyższych władz państwowych w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Z kolei w czasie 1,5-rocznej służby w Turcji doprowadził do wizyty prezydenta RP oraz odzyskania przez Polskę tzw. zbioru Sokolnickiego, będącego prawdopodobnie najlepiej zachowaną pamiątką po dyplomacji II Rzeczpospolitej. Wcześniej Polska przez kilkadziesiąt lat bezskutecznie próbowała odzyskać to bezcenne archiwalium. Od lipca 2021r. do stycznia 2023 r., dr Kumoch był ministrem w Kancelarii Prezydenta RP odpowiedzialnym za politykę zagraniczną, w tym bezpośrednie doradzanie prezydentowi RP.

Po rosyjskiej agresji na Ukrainę nadzorował m.in. blisko 40 wizyt oficjalnych i roboczych prezydenta, w tym 5 podróży na Ukrainę. Za swoją działalność w czasie wojny i wybitne zasługi w służbie dyplomatycznej odznaczony został przez prezydenta Andrzeja Dudę w dniu swojego odejścia Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od prezydenta Wołodymyra Zełenskiego otrzymał z kolei jedno z najwyższych wyróżnień państwowych Ukrainy – Order Księcia Jarosława Mądrego III Klasy.

Mogę też zdradzić, że kandydat ma też doświadczenie chińskie – mieszkał w Pekinie prawie 4 lata, mówi po chińsku w stopniu średnio zaawansowanym, a ostatnie kilka miesięcy poświęcił na doskonalenie języka, w tym pisma chińskiego. Jako sekretarz

stanu organizował m.in. ostatnią wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Chinach w czasie otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Kandydatura byłego ministra na ambasadora to podkreślenie wagi, jaką nasz kraj przywiązuje do stosunków z Chinami. Cieszy fakt, że zgodę państwa przyjmującego, Jakub Kumoch uzyskał w rekordowo szybkim czasie. Traktujemy to jako dobry prognostyk.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie, biorąc pod uwagę predyspozycje kandydata, bardzo dobre przygotowanie merytoryczne oraz dotychczasowe doświadczenie państwowe, dyplomatyczne, analityczne, pragnę zarekomendować pana Jakuba Komucha na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Poproszę teraz kandydata na ambasadora o zaprezentowanie koncepcji pracy na placówce. Bardzo proszę, panie ministrze.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Chińskiej Republice Ludowej Jakub Kumoch:

Wielce szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, dostojna Komisjo, szanowny panie ministrze, na wstępie może nietypowo, bo nie miałem wcześniej okazji, pragnę podziękować szanownemu państwu i każdemu z osobna za współpracę z prezydentem w czasie, gdy byłem sekretarzem stanu i w czasie, gdy rozpoczynała się wojna na Ukrainie. Myślę, że rok 2020 pokazał, że w sytuacji rzeczywistego zagrożenia dla kraju, dla jego najbliższego sąsiedztwa, potrafimy ograniczyć spór polityczny i w dużej mierze wypracować konsensus w sprawach najważniejszych dla polityki zagranicznej. Jeszcze raz za to bardzo dziękuję.

Mówię o konsensusie nie bez przyczyny, ponieważ staję dzisiaj przed państwem zupełnie w nowej roli – jako kandydat na ambasadora w Chińskiej Republice Ludowej, w jednym z najważniejszych państw świata, wobec którego polityka również wymaga daleko idącego konsensusu. Cieszę się, że taki konsensus w Polsce, w moim odczuciu, w dużej mierze został wypracowany.

Dziękuję też oczywiście panu prezydentowi za powierzenie mi tej misji. Jest to oczywiście niełatwa misja, jak już powiedziałem, państwo jest jednym z najważniejszych państw świata i Polska wobec tego państwa ma pewne, sprecyzowane interesy.

Jeżeli chodzi o samą placówkę, to przede wszystkim, jeżeli będzie dane mi objąć funkcję po moim poprzedniku, wybitnym dyplomacie Wojciechu Zajączkowskim, można powiedzieć, że jednej z legend współczesnej polskiej dyplomacji, zamierzam oczywiście utrzymać jej dynamizm. Szczególnie w zakresie obserwacji informowania o procesach zachodzących w Państwie Środka. Również rozwinąć to, co słusznie parę lat temu było postulowane w tej Komisji, „należyte przygotowanie merytoryczne i językowe dyplomatów", o czym pan minister już powiedział. Rzeczywiście, uczę się chińskiego. To nie jest moje pierwsze podejście. Poświęciłem teraz kilka miesięcy na naukę pisma chińskiego. Oczywiście tego samego będę oczekiwać od swoich podwładnych i swoich współpracowników. Polska dyplomacja musi mieć odpowiedni zasób analityczny, aby w maksymalny sposób wykorzystywać szanse, jakie tworzy współpraca z Chinami.

Sytuacja, w której mam jechać – a w zasadzie wrócić – do Chin, gdzie rzeczywiście w zupełnie innej roli spędziłem 4 lata życia, jest wysoce nietypowa. Nie będę też tworzył wrażenia, że znam odpowiedzi na wszystkie pytania, ponieważ nikt ich nie zna. Mamy bowiem do czynienia z diametralnie różną sytuacją. Można powiedzieć: z sytuacją *in statu nascendi*.

Chiny stosunkowo niedawno wyszły z ograniczeń pandemicznych, co w dużej mierze skomplikowało pracę naszej ambasady. W dużej mierze, bo sam pamiętam, jak ambasador Zajączkowski po wizycie prezydenta, był poddany dwutygodniowej kwarantannie, bo takie były przepisy w Chinach. Nie mógł podróżować, nie mógł zrealizować wielu ze swoich ambitnych planów, które w tym miejscu przed państwem prezentował.

W tym momencie celem Chin jest przywrócenie wzrostu gospodarczego sprzed pandemicznej dynamiki, co, jak widać po pierwszych latach, jest rzeczą niełatwą. Zbiega się to też w czasie z głęboką przemianą chińskiej gospodarki. Jest ona wciąż nakierowana na eksport, ale też coraz bardziej na zaspokojenie rosnącego popytu wewnętrznego.

Przemianom też ulega, po nie tak dawnym wyborze przewodniczącego Xi Jinpinga na trzecią kadencję, system polityczny Chin. Odnotowuję to, bo oczywiście Polska w żaden sposób nie recenzuje wewnętrznych spraw Chin ani ich systemu politycznego. Co jest bardzo istotne, zmienia się też polityka zagraniczna, choć nie jest też tak, że zmienia się w ciągu ostatnich miesięcy. W 2017 r. po raz pierwszy Chiny oficjalnie przyznały, że ich celem jest uzyskanie statusu supermocarstwa. Nie wiem, moim zdaniem one już są supermocarstwem, natomiast chyba inaczej postrzegają tę „supermocarstwowość". Przypomnę, że jeszcze w dawnej doktrynie, którą stworzył Xi Jinping, raczej dominowała koncentracja na rozwoju wewnętrznym.

Jednak są też rzeczy niezmienne. Chiny w tym momencie są drugą pod względem wielkości gospodarką świata, są i będą ważnym partnerem gospodarczym i politycznym Polski. Warto to powiedzieć jasno: przy wzajemnym zrozumieniu podstawowych faktów. Tak jak Polska rozumie geopolityczne położenie Chin, uznaje ich jedność terytorialną i z szacunkiem odnosi się do chińskiej historii oraz wyboru ich własnej drogi rozwoju, tak oceniam, że Chiny rozumieją polskie uwarunkowania geopolityczne, nasze zobowiązania sojusznicze oraz świadomy wybór przynależności organizacyjno-cywilizacyjnej. Z kolei z mojej praktyki sekretarza stanu, z moich rozmów z naszym najważniejszym sojusznikiem, wnioskuję, że Stany Zjednoczone uznają prawo Polski do kształtowania własnej polityki wobec Chin, ponieważ Polska jest dużym krajem europejskim i takie prawo musi sobie zachować.

Mówię to nie bez przyczyny. W moim odczuciu, z naszego punktu widzenia, najważniejsza w tym momencie jest polityka zagraniczna Państwa Środka w regionie, który my nazywamy Wschodem, a który Chiny raczej nazwą Północą i bezpośrednim Zachodem. W czasie wizyty pana prezydenta w 2002 r. i jego rozmowy z przewodniczącym Xi Jinpingiem, prezydent bardzo wyraźnie mówił o zagrożeniach, jakie rosyjska inwazja na Ukrainę stwarza również z potencjalnie korzystnego z naszego punktu widzenia w niektórych wymiarach projektu pasa i szlaku. Mówił po prostu, że agresja na Ukrainę nie jest korzystna dla Chińskiej Republiki Ludowej, co dzisiaj, z punktu widzenia gospodarczego, wydaje się dość oczywiste.

Mamy też czynnik niezmienny – w tym miejscu bym się nad nim zatrzymał. Nie jest on nawet narastający. To jest nierówność wymiany handlowej. Państwo otrzymali materiały. Przeczytałem w tych materiałach, że dziś wymiana wynosi 1:18. Pamiętam, jak wyjeżdżałem z Chin w 2016 r., to była proporcja 1:12, a w 2010 r. – 1:10. Polska sprzedaje do Chin towary o wartości zaledwie ok. 3 mld dolarów. To dużo mówi samo za siebie. Także model sprzedaży polskich produktów jest znacząco inny niż w przypadku takich państw jak Francja i Niemcy, gdzie eksport kreują wielkie koncerny wspierane politycznie przez państwo, a wizyty przywódców – to szczególnie widać w przypadku Francji i tym się zajmowałem kiedyś jako badacz Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych – tak naprawdę są wizytami towarzyszącego prezydentowi wielkiego biznesu.

Bilans 1:18 jest w przypadku Polski dość charakterystyczny. Porównałem sobie inne państwa europejskie. Widać, że tam, gdzie istnieje silna rodzima marka i duże przedsiębiorstwa, gdzie są rozpoznane, pożądane przez konsumenta produkty, bilans jest dużo niższy. Przykładowo w przypadku Wielkiej Brytanii jest około 1:4, w przypadku Włoch 1:2, a w przypadku Niemiec i Francji jest prawie zrównoważony.

Jednak w tym miejscu musimy bardzo otwarcie i szczerze powiedzieć, że gdyby Polska chciała wyrównać bilans handlowy z Chinami, tak jak mają to Niemcy, musiałaby tam wysyłać $^1/_6$ swojego eksportu. Abstrahuję od faktu, że dodatkowa część polskiego eksportu do Chin trafia tam przez inne kraje w postaci produkowanych u nas półproduktów, to oczywiście tego typu powiązanie z Chinami wymagałoby bardzo daleko idącej decyzji politycznej. Oczywiście do mnie jako do ambasadora takie decyzje nie należą. Poza tym wymagałoby to bardzo, bardzo dużych przemian.

Sama struktura wymiany handlowej między Chinami a Europą i różnica w strukturze gospodarki Polski i innych zachodnich partnerów Chin, sprawia, że jeszcze długo będzie nam towarzyszył deficyt. Ważne jest oczywiście, by dążyć do jego powolnej, mozolnej niwelacji, np. przez otwieranie chińskiego rynku dla polskich eksporterów żywności. Jednak miejmy też świadomość skali. Sam mam tę świadomość i daleki jestem od obiecywania cudów i przekazywania informacji, które zostaną wyłącznie w tym miejscu, na użytek tego wystąpienia.

Proszę państwa, mój pomysł na to, w jaki sposób można działać w Chinach, opiera się też na pewnym badaniu, które przeprowadzili naukowcy z Instytutu Łódzkiego pod kierownictwem znakomitego znawcy Chin, Dominika Mierzejewskiego, którzy pokazali jedną rzecz, że w Chinach potężną rolę przy wymianie gospodarczej odgrywają regiony.

Wbrew temu, co często się mówi i myśli – choć oczywiście Chiny same w sobie są państwem unitarnym w rozumieniu konstytucyjnym – gospodarka chińska nie jest unitarna. Chiny składają się z regionów, których znaczna część jest większa od Polski. Niektóre, te największe, mają ponad 100 milionów mieszkańców. Jeżeli spojrzymy na Chiny jako na jedną całość, to wydaje się trochę tak, jakbyśmy pływali w oceanie nie widząc brzegów. Natomiast jeżeli skupimy się na poszczególnych regionach, to wówczas możemy szukać tam szans dla poszczególnych gałęzi naszego naszej gospodarki.

Przez cały swój pobyt w Chinach zamierzam jeździć. Po przedstawieniu się władzom, po nawiązaniu kontaktów w Pekinie, zamierzam po prostu odbywać podróż po Chinach i rozmawiać bezpośrednio z regionami. Mój pomysł jest też taki, aby przy okazji wizyty ambasadora, następował follow-up w postaci wizyt przedstawicieli tego biznesu, który zostanie wskazany w wyniku rozmów. Przypominam i jeszcze raz podkreślam, gospodarka chińska będzie się zmieniać, ponieważ po popandemicznym otwarciu, mamy do czynienia z sytuacją *in statu nascendi*.

Wspominałem na samym początku o kwestii wojny przeciwko Ukrainie. Jeżeli chodzi o sam konflikt, Polska bardzo jasno tłumaczy w rozmowach z chińskim partnerem nasze stanowisko. Niezmiennie liczymy na odegranie przez Chiny możliwie konstruktywnej roli przy zachęcaniu Rosji – nie powiem, że przy wymuszaniu pokoju – ale zachęcaniu Rosji do zawarcia pokoju, do ustępstw wobec Ukrainy. Niedawna wizyta w Polsce specjalnego przedstawiciela ChRL jest dobrym prognostykiem. Choć znowu będę szczery, że do tej idealistycznej wizji, w której to Chiny wymuszają na Rosji pokój, jest co najmniej daleko.

Innym zagadnieniem, co też jest ze sobą powiązane, jest model budowy stosunków Chin z Europą Środkowowschodnią. Potencjał Polski jako lidera, jako państwa kreującego politykę całego regionu, w 2022 r. znacząco wzrósł. Wynika to przede wszystkim z wojny na Ukrainie, bo Polska w tym momencie stała się tym państwem, które skupia wokół siebie znaczną część państw regionu. Tak więc, jeżeli przedstawiać Polskę w ten sposób, ma ona oczywiście o wiele większy potencjał dla Chin – już nie jest państwem 40 mln obywateli, ale reprezentuje region 100 mln, albo, licząc z Ukrainą, jeszcze większy.

Stąd chciałbym, wykorzystując też swoje dotychczasowe doświadczenia i oczywiście wykonując instrukcje rządu i instrukcje pana prezydenta, jak najbardziej wejść w dialog z Chinami na temat ich wizji zakończenia wojny na Ukrainie i tego, w jaki sposób możemy konstruktywnie się do tego przyczynić. Przy oczywistym uwzględnieniu dwóch czynników – poszanowanie integralności terytorialnej Ukrainy i podstawowej zasady, którą kierowaliśmy się w czasie wojny, że nie decydujemy o Ukrainie bez Ukrainy.

Jeżeli chodzi o samą współpracę, model współpracy z Europą Środkowowschodnią, gdzie Polska choćby z racji potencjału, jak już powiedziałem, ludnościowo-gospodarczego jest największym partnerem, to oczywiście odnotowujemy rezygnację części państw z uczestnictwa w czymś, co się kiedyś nazywało 16+1, potem 17+1, a dziś raczej 14+1. Wydaje mi się oczywistym, że relacje Chin z regionem czekać będzie w najbliższym czasie przebudowa. Podobnie, od tej sytuacji – znów podkreślam tę sytuację *in statu nascendi* – zależy rozwój połączenia kolejowego z Chin do naszej granicy i tego, w jaki sposób wyciągniemy z tego profity. Prezydent Duda bardzo jasno przekazywał w 2022 r.

w czasie rozmowy w Pekinie, że rosyjska agresja stanowi zagrożenie dla projektu, który jest ważny dla obu państw.

Szanowni Państwo, mam głębokie przeświadczenie, że obu krajom, Polsce i Chiną, w wymiarze politycznym zależy na dobrych relacjach i niewątpliwie atutem, jaki mamy w tym momencie, są osobiste relacje przywódców naszych państw, tj. prezydenta Dudy i przewodniczącego Xi, którzy rozpoczęli w ogóle samą swoją znajomość od ponad trzygodzinnej rozmowy w 2015 r. Prezydent Duda jest określany przez przewodniczącego jako „l o péngy u", jako stary przyjaciel Chin. To jest rzadkie, nie jest to tytuł rozdawany wszystkim. Bardzo chciałbym, aby również po zakończeniu prezydentury Andrzeja Dudy, jego następca lub następczyni, nawiązał lub nawiązała podobne relacje. Będę oczywiście działał na rzecz tego.

Jako kandydat na ambasadora widzę kilka wyzwań, oczywiście w przypadku akceptacji Wysokiej Komisji. Doprowadzenie do jak najszybszej wizyty prezydenta i jak najszybszej rewizyty. Musimy przywrócić dynamikę spotkań na najwyższym szczeblu, które w przypadku Chin są znacznie ważniejsze niż w przypadku wielu, wielu innych krajów. Oczywiście będę reprezentować interesy polskiego biznesu, tak jak mówiłem, skupiając się na bezpośredniej pracy z regionami i będę przedstawiać Polskę jako państwo, którego znaczenie regionalne i kontynentalne radykalnie wzrosło.

Podobnie jak w czasie mojej pracy w Szwajcarii i w Turcji, widzę duży potencjał we współpracy ośrodków analitycznych. My mamy Polski Instytut Spraw Międzynarodowych oraz Ośrodek Studiów Wschodnich, z którymi byłem związany, które powinny w jak największym stopniu nawiązywać kontakty z chińskimi think-tankami, bo wpływanie na myśl analityczną w tak ważnym kraju, jest niezwykle istotne, ono procentuje.

Poruszę też krótko temat współpracy akademickiej, który jest często pomijany i zapominany, nawet niezauważany w Polsce. Sam to zauważyłem dopiero, gdy byłem ambasadorem w Turcji. Polska jest bardzo atrakcyjnym miejscem do studiowania dla młodych ludzi. W Chinach, gdzie mówi się, że jest najtrudniejsza matura świata, bo tam, poniżej 90 %, praktycznie można zapomnieć o studiowaniu na prestiżowej uczelni w kraju, jest duży popyt na studia za granicą. Na razie jest to nie do końca wykorzystane. Widziałem ostatnie dane, ok. 900 studentów chińskich w Polsce. Dla odmiany, np. Turków w Polsce studiuje ponad 4000 studentów rocznie – jesteśmy najpopularniejszym kierunkiem studiów dla młodych Turków. Oczywiście znowu – realizm. W żadnym wypadku nie można tych dwóch systemów, tych dwóch państw porównywać. Choćby ze względu na diametralnie różny potencjał ludnościowy. Jednakże student, który studiował w Polsce, to potencjalnie, co jakiś czas, z tych ludzi bierze się późniejszy członek elity, która decyduje o czymś istotnym dla nas.

Ze swojej strony mogę oczywiście zapewnić ciężką pracę. To, że nie tylko zamierzam opanować język w stopniu biegłym – choć to bardzo trudne – ale również, jak już powiedziałem, być jak najwięcej w terenie. Będę rozmawiał z władzami centralnymi, również jeździł po prowincjach i po miastach, będę promował dorobek ze wszystkich swoich sił. Będę również zachęcał do współpracy parlamentarnej, która także buduje relacje międzyludzkie, jest to niezwykle istotne.

Cóż, dziękuję. W tym miejscu zakończę. Dziękuję za wysłuchanie i proszę o poparcie dla mojej dalszej służby dla Rzeczypospolitej.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ambasadorze. Gdyby nie świadomość predyspozycji do nauki języków, to można by pomyśleć, że rozmawiamy w tym miejscu o trzech następnych kadencjach, biorąc pod uwagę skomplikowanie języka chińskiego.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę państwa posłów o zadawanie pytań. Zgłosił się pan poseł Krystian Kamiński. Czy będą kolejne zgłoszenia? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Wysoka Komisjo, przede wszystkim należy docenić, że kandydat jest z dużym doświadczeniem, bo nie jest to standard. Tym bardziej kandydat który, jak słyszymy, przygotowuje się do tej misji od dłuższego czasu – co też nie należy do standardów i przede wszystkim należy to docenić.

Mam pytanie odnośnie do polityki chińskiej i naturalnie polskiego odniesienia do tego tematu. Począwszy od rządów Donalda Trumpa, w stosunkach amerykańsko-chińskich zdecydowanie przeważał element konfrontacji, dążenie do ograniczenia chińskiego wzrostu gospodarczego, posuwające się do zrywania łańcuchów produkcji, ograniczenia wymiany handlowej itd. Unia Europejska znalazła się w potrzasku pomiędzy tym wszystkim. Na razie nie ma zgody w UE co do jakiegokolwiek decouplingu. Mówi się raczej o deriskingu. Jakie jest stanowisko Polski w tym temacie? De facto nie wypadałoby o to pytać, gdyby nie to, że Niemcy wydali w lipcu oficjalny dokument w tym temacie, pisząc o deriskingu jako o docelowym formacie, którym chcą z Chinami funkcjonować. W związku z tym to pytanie wydaje się uzasadnione – skoro Niemcy oficjalnie też się o tym wypowiadają.

Mówił pan o formacie 16+1 i powiedział pan o przebudowie tego formatu. Jak należy to rozumieć? Czy mówimy teraz o rewitalizacji tego formatu czy mówimy o całkowitym odrzuceniu i pójściu, że tak to nazwę, jeden na jeden, a nie w szerszej grupie?

Chiny inwestują nieproporcjonalnie małe pieniądze w Polsce. Gospodarka węgierska, która jest cztery razy mniejsza, ma zdecydowanie większe inwestycje chińskie niż polska. Jak pan widzi możliwość przyciągnięcia chińskiego kapitału?

Ostatnie pytanie o Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych, w który Polska angażowała się od początku, od 2016 r. Jaki jest bilans tego zaangażowania? Czy i jakie projekty zostały zrealizowane przy tej asyście?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Było kilka pytań. Czy w takim razie pan ambasador woli…?

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jakub Kumoch:

Może najpierw zbierzmy…

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

W takim razie proponuję je zgrupować. Pani poseł Joanna Lichocka, potem pan poseł Grzegorz Schetyna.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pomyślałam, że trzeba zadać to pytanie, żebyśmy nie byli w takiej atmosferze hurra-akceptacji dla działań rządu Chin.

Myślę, że warto przypomnieć, że jest to rodzaj neokomunistycznych władz łamiących prawa człowieka, niszczących wolności obywatelskie. To jest na serio, a nie tak jak to zarzuca np. totalna opozycja w tej chwili w Polsce. Tam na serio ginęli ludzie i na serio są obozy koncentracyjnie. Warto poważnie o tym rozmawiać i to przypominać. Bez względu na to, jak atrakcyjne gospodarczo, a także w niektórych aspektach politycznie, mogą być relacje z Chinami, które rzeczywiście są jednym z najważniejszych państw na świecie, warto pamiętać, że tam jest po prostu krew na rękach rządzących.

Sytuacja w tym miejscu jest o tyle delikatna, że jeżeli zależy nam choćby na wzroście wymiany gospodarczej czy jakimś ruchu naukowym – choćby studenckim – to jak, panie ambasadorze, postępować, żeby jednocześnie nie zapominać o tych podstawowych sprawach, na które po prostu nie należy przymykać oczu?

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan marszałek.

Poseł Grzegorz Schetyna (KO):

Chcę powiedzieć nie o prawach człowieka – to oczywiście jest i będzie ważne w relacjach – ale chciałem zapytać o coś innego.

Wspomniał pan o formacie 16+1, mówił o tym poseł Kamiński. Myślę, że ta sytuacja jest dużo gorsza niż jak ją pan opisał, dlatego że tego formatu tak naprawdę nie ma, on nie funkcjonuje, nawet w wariancie 14+1. My tę pozycję, którą udało się zbudować przez lata takiej ekskluzywnej relacji z Chinami i integracji krajów Europy Środkowej, utraciliśmy na rzecz Węgrów, w bardzo jednoznaczny sposób. Chciałem, żeby pan o tym powiedział. Czy rozmawialiście, czy ma pan pomysł na to, czy w ogóle będzie to jednym

z pańskich priorytetów, żeby jednak nad tym pracować, żeby zbudować, wrócić do tych ekskluzywnych relacji?

To będzie jednak owocować i chińskimi inwestycjami i możliwością nawiązania bardziej intensywnej współpracy. Tego dzisiaj nie ma. Zresztą nie ma tego od kilku lat, z naszego politycznego wyboru czy też po prostu z braku pomysłów w jaki sposób to realizować. Jednak jeżeli mówić o pańskiej misji, to nie wystarczy jednak założyć, że będzie pan jeździł, tylko trzeba mieć po prostu dobry pomysł na to, w jaki sposób budować podmiotowość tych relacji i wzmacniać pozycję Polski w relacjach z Chinami.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie zapominając o prawach człowieka.

Poseł Grzegorz Schetyna (KO):

Powiem jeszcze z włączonym mikrofonem, nie zapominając o tym, o czym mówiła pani posłanka Lichocka, żeby było to zaprotokołowane.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Zgłaszała się jeszcze pani przewodnicząca Barbara Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie ambasadorze, też trochę w kontekście o wzmacnianiu roli pozycji polskiej, ale myślę głównie o polskich przedsiębiorcach. Mówimy o tym, jak wyglądają nasze relacje i jak się kształtują. Natomiast pracując w terenie, mam kontakt z firmami, które mają styk z Chinami – nie określając dokładnie, o co chodzi. Niestety często dzieje się tak, że nawet ci, którzy zainwestują w Chinach, zostają czy bez wynagrodzenia czy – niestety na moim terenie we wcześniejszym okresie – dochodziło to bankructw firm, które zostały skazane na to, że po tym jak zainwestowały, wykonały zlecenie z Chin, usłyszały, że im nie wypłacą, „najwyżej podajcie nas do sądu chińskiego".

Polskie firmy są często na pozycji przegranej. Wiele surowców jest sprowadzanych z Chin i często jest też tak, że podpisane umowy nie są realizowane. Wydaje mi się też, że żadne prawo nie jest w stanie ochronić przedsiębiorców polskich. Biorąc pod uwagę to, co pan powiedział i zwrócenie uwagi na ten bardzo ważny gospodarczy aspekt, chciałabym zapytać, czy widzi pan możliwości pomocy prawnej polskim inwestorom w Chinach czy – w drugą stronę – Polakom, którzy zwiążą się ze stroną chińską jakimikolwiek umowami. Czy w tym miejscu pan widzi także pole do swoich działań, jeśli zostanie pan ambasadorem?

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Pozwolę sobie poprosić o odpowiedź na pierwszą turę pytań, bo będą kolejne. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jakub Kumoch:

Oczywiście. Bardzo dziękuję za te pytania, za poruszenie kwestii, których nie poruszyłem czekając na pytania.

Może zacznę od pani przewodniczącej. To sprawa znana i występująca w stosunkach w kontaktach między inwestorami zachodnimi i podmiotami chińskimi. Bardzo często sygnalizowana również przez ostatnie lata. Powiem więcej, w moim wystąpieniu być może próbowałem zbyt dyplomatycznie to powiedzieć. Inwestorzy, inwestycje i eksport do Chin, bardzo często uzależnione są od stosunków politycznych i, istotnie, ci mniejsi są narażeni na wszystkie mankamenty, które występują we współpracy z Chinami. Czy jest na to jedna jednoznaczna odpowiedź, w jaki sposób można temu zapobiegać? Gdyby takowa była, to, rzecz jasna, dawno byśmy z tym sobie poradzili. Jak sobie radzą z tym Francja czy Niemcy? Po prostu w ten sposób, że wielcy inwestorzy mają poparcie rządu i państwa, z którym stosunki Chińczycy uważają za bardzo istotne. Wszystko to zależy od pozycji naszego kraju.

Co do pytań o prawa człowieka, bardzo dziękuję za to pytanie. Jeżeli chodzi o prawa człowieka, Polska oczywiście wierzy w niepodzielność praw człowieka i na całym świe-

cie domaga się ich respektowania. Jest to sprawa dla nas bardzo istotna. Jeżeli chodzi o Chiny, w tym miejscu wykorzystujemy fakt przynależności do Unii Europejskiej i występowania razem z innymi krajami. Między Unią a Chinami toczy się w tej sprawie dialog. Ostatnie sygnały wskazują, że on jest konstruktywny. Natomiast nie jest żadną tajemnicą, że zupełnie inaczej postrzegamy pakiet praw człowieka. Nigdy nie osiągnęliśmy w tej sprawie pełnego porozumienia. Jeżeli chodzi o samą naturę systemu władzy w Chinach, w tym miejscu powstrzymam się od jakichkolwiek komentarzy. Chiny wybierają swój system władzy i Polska w ten system władzy nie ingeruje.

Bardzo dziękuję, panie premierze, za pytanie o 16+1, zwłaszcza że był pan przy narodzinach owego systemu stosunków Chin z regionem. Czy on tak naprawdę był dla Polski korzystny? Czy on jest dla Polski korzystny? To jest pytanie do władzy politycznej. Proszę mi wybaczyć, że na niektóre pytania nie odpowiem, ale nie odpowiem na nie z tego powodu, że będę tam jechał jako ambasador, który wykonuje instrukcje rządu, a nie jako decydent polityczny. Dokładnie tak samo, panie pośle, odpowiadam na to pytanie, które pan w tym miejscu zadał. Obserwuję pewien proces dekompozycji 16+1 i osłabienia znaczenia tej grupy. Stąd moja diagnoza, że prędzej czy później Chiny będą musiały zaproponować inny format współpracy.

Jeżeli chodzi o wagę naszego kraju, to wszystko zależy od rozwoju sytuacji za naszą wschodnią granicą. W momencie, gdy bezpieczeństwo staje się głównym tematem, to Polska jest zdecydowanym liderem całego regionu i w tym miejscu nie ma chyba dwóch innych zdań co do tego. Natomiast jeżeli mówimy o wyścigu o inwestycje chińskie, to w tym miejscu wiele zależy od polityki rządów, albo jeszcze bardziej – od decyzji politycznej rządów – czy chcemy inwestycji chińskich? W jakim stopniu chcemy inwestycji chińskich? Jakich inwestycji chińskich chcemy? Nie jest żadną tajemnicą, że inwestycje chińskich partnerów bardzo często w niektórych dziedzinach wywołują duże kontrowersje polityczne. Nie jest niestety rolą ambasadora odpowiedzenie na to, jaką decyzję powinno podejmować tej kwestii państwo. Oczywiście będę wykonywał instrukcje i realizował politykę rządu.

Jeżeli chodzi o AIIB, powiedzmy w ten sposób. Kiedy powstawał, oczekiwania z naszej strony były zdecydowanie większe, co do samego banku. Rzeczywiście, w tym miejscu muszę tę krytykę, którą pan poseł sformułował wcześniej, po części podzielić. Natomiast powiedziałem jedno: po wyjściu Chin z pandemii, mamy do czynienia z powstawaniem jakby nowej konfiguracji gospodarczej. Będziemy rozmawiać, będziemy walczyć, ale nie jestem panu w stanie przedstawić konkretnych prognoz, ponieważ po prostu byłoby to pychą.

Co do inwestycji, myślę, że już chyba bardziej otwarcie nie mogę powiedzieć. Jest to bardzo poważna decyzja polityczna, którą także państwo, jako posłowie, jako osoby recenzujące i mające bezpośrednio wpływ na wybór rządów, również współkreują. Wydaje mi się, że odniosłem się do wszystkich zagadnień.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Bartoszewski, bardzo proszę.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (KP):

Dziękuję, panie przewodniczący. To jest najtrudniejsza ambasada, jaką sobie można wyobrazić, ponieważ każdy ambasador z Polski i każdy ambasador z Europy, będzie między młotem i kowadłem.

Pan minister bardzo dyplomatycznie odniósł się do naszych stosunków z głównym partnerem Polski, ze Stanami Zjednoczonymi, na temat tego, że dostrzegają oni to, że mamy prawo mieć własną politykę zagraniczną, jako średniej wielkości państwo europejskie. Jednak nie ma takiego państwa w Europie, które może np. zignorować instrukcje – bo tak to należy powiedzieć: instrukcje – Stanów Zjednoczonych na temat współpracy z Chinami w zakresie nowych technologii.

Anglicy próbowali. Powiedziano im wtedy, że przestaną uczestniczyć w Five Eyes, czyli w dostępie do informacji satelitarnej wywiadowczej, tak więc Anglicy zrezygnowali. Nikt w Europie nie odważy się na zignorowanie tego typu żądania Stanów Zjedno-

czonych i nie ma co ukrywać, że Polska się z tego systemu wyłamie. Rzeczywiście jest tak, że powinniśmy się trzymać jak najbliżej Unii Europejskiej, ponieważ jest to pewien stopień ochronnej, jednak nie należy mieć żadnych iluzji. Niemcy najpierw uważali, że najlepszym partnerem gospodarczym jest Federacja Rosyjska, a teraz uważają, że należy budować największą fabrykę chemiczną na świecie w Chinach, nie myśląc o tym, co się stanie, kiedy rząd Chin powie „właściwie to my państwu dzisiaj dziękujemy", „10 mld euro jest spalone". Z tym także trzeba uważać. Nie jest to bardzo trudne.

Ewidentnie pan, jako ambasador, nie podejmuje decyzji politycznych, co zresztą pan podkreślał w swojej wypowiedzi. Z drugiej strony, ma pan duże możliwości działania na miejscu w sposób właśnie dyplomatyczny, rozumiejąc to, że wszystkie decyzje w Chinach są podporządkowane polityce prezydenta.

Jednak również jedną z pozytywnych możliwości ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Pekinie jest to, że przez bardzo długi okres mieliśmy dość specyficzne kontakty z Chinami, których nie miały inne państwa, naszego regionu i nie tylko. Chiny w pewnym sensie pomagały Polsce w niektórych zakrętach dziejowych, o czym wiemy. Teraz także, jeśli chodzi o wojnę na Ukrainie, to jednak prezydent Xi wywarł pewien dyskretny wpływ na działania pana prezydenta Putina. Tak więc jest to bardzo cenna rzecz i oni to podkreślają w rozmowach z nami. Jednak faktem jest, że jest to chodzenie po linie.

Rzeczywiście, uważam, że współpraca z regionami jest jedynym możliwym rozwiązaniem, bo Pekin i Szanghaj są po prostu zbyt duże, żeby Polska w ogóle się liczyła. Dlatego w Europie, jak pan słusznie podkreślił, liczy się Francja, liczą się Niemcy. Nie możemy za bardzo liczyć na Europę Środkową, dlatego, że nasi sojusznicy, np. Litwini czy Czesi, mają zupełnie inną politykę chińską niż tradycyjna polityka polska i to się chyba na razie nie zmieni.

Oczywiście doceniam to, co mówi pani poseł Lichocka na temat praw człowieka. To musi paść, dlatego że to, co Chińczycy robili, to, co Chińczycy zrobili ostatnio w Hongkongu, to, co Chińczycy planują potencjalnie zrobić na Tajwanie…, to na razie temat, którego nie poruszamy. Dyplomacja Unii Europejskiej zawsze o tym mówiła, oczywiście bez skutku, ale zawsze o tym należy mówić. Tak więc mam nadzieję, że jeśli zostanie pan wybrany, to pan da sobie radę, ale jest to naprawdę syzyfowa praca.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jakub Kumoch:

Mogę od razu ad vocem…

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jakub Kumoch:

Dziękuję w ogóle za życzenia. Nie ukrywałem przed państwem ani przez chwilę, że nie ma złotego środka i nie ma czarodziejskiej różdżki, która nagle zmieni chociażby dysproporcję w wymianie gospodarczej między Polską a Chinami. Tytułem odniesienia do tego, co pan poseł słusznie powiedział o Stanach Zjednoczonych, może nie użyję w ty miejscu słowa „instrukcje", natomiast współzależności są inherentną cechą systemu stosunków międzynarodowych i oczywistym jest, że państwa nie podejmują decyzji w oderwaniu od interesów innych państw, zwłaszcza sojuszniczych.

Jak już powiedziałem na samym początku, Polska jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, świadomie dokonała pewnego wyboru i systemu sojuszy i przynależności cywilizacyjnej. Nie jest to również dla chińskiego partnera żadną tajemnicą ani nie jest to coś, co komplikuje nasze stosunki. W tym miejscu jeszcze raz wrócę do tego, przez kogo Chiny są rządzone – rządzone są przez Komunistyczną Partię Chin, ale np. w mojej analizie, którą kiedyś się zajmowałem, stosunków francusko-chińskich, wychodziło, że gdy we Francji u władzy była centroprawica gaullistowska, to generalnie stosunki z Chinami gospodarcze się polepszały, w przeciwieństwie do tego, gdy u władzy byli socjaliści.

Tak więc w tym miejscu pragmatyzm i transakcyjność relacji jest czymś, co robią wszystkie państwa i co Polska też musi robić.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze zgłoszenia do pytań? Jeśli nie ma, to bardzo serdecznie dziękuję panu ambasadorowi.

W związku z tym, będę prosił pana ministra o przedstawienie następnej kandydatury, pana Arkadego Rzegockiego, na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Irlandii. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Chciałem zarekomendować Wysokiej Komisji kandydaturę pana Arkadego Rzegockiego na stanowisko ambasadora RP w Irlandii.

Doktor habilitowany Arkady Rzegocki jest szefem służby zagranicznej, a także profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, politologiem zajmującym się polską i angielską myślą polityczną, pojęciem racji stanu, a także zagadnieniem soft power.

Urodzony w Tarnobrzegu w 1951 r., od 3. roku życia mieszka w Krakowie. Jego praca magisterska, obroniona na Uniwersytecie Jagiellońskim, myśli politycznej Thomasa Babingtona Macaulaya, jednego z najsłynniejszych brytyjskich polityków i historyków, zaś doktorat obroniony w 2001 r. był pierwszą polską monografią poświęconą myśli innego brytyjskiego historyka i filozofa politycznego, Lorda Actona. W 2009 r. Arkady Rzegocki obronił habilitację na podstawie monografii skupionej wokół pojęcia racji stanu. Od 1996 r. jest zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim. Najpierw na Wydziale Prawa i Administracji, a następnie na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych, gdzie pełnił funkcję prodziekana wydziału oraz pełnomocnika rektora UJ.

Oprócz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Arkady Rzegocki studiował na University College Dublin oraz prowadził badania naukowe m.in. w Denver, Kolorado, USA, w Oksfordzie, Cambridge, Londynie oraz we Florencji. W 2014 r. był visiting scholar w Sidney Sussex College i na Uniwersytecie w Cambridge.

Arkady Rzegocki jest autorem i redaktorem kilkunastu książek. Opublikował ok. 100 artykułów naukowych, a także uczestniczył w wielu konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. W młodości był harcerzem i instruktorem w Związku Harcerzy Rzeczypospolitej. W swojej karierze działał także w licznych instytucjach i stowarzyszeniach, m.in. w Ośrodku Myśli Politycznej, w Polskim Towarzystwie Nauk Politycznych, w Polskim Towarzystwie Myśli Politycznej czy też w Klubie Jagiellońskim. Był także członkiem społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, mianowanym przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

W latach 2014–2016 był radnym Rady Miasta Krakowa, gdzie przewodził Komisji Innowacji i Funduszy Europejskich. W latach 2016–2021 pełnił funkcję ambasadora RP w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, w trudnym czasie negocjacji brexitowych, licznych zamachach terrorystycznych i pandemii koronawirusa. Podczas kadencji ambasadora Rzegockiego nastąpiło daleko idące zbliżenie polsko-brytyjskie nazwane „strategicznym partnerstwem", realizowanym m.in. w ramach corocznych konsultacji międzyrządowych, spotkań ministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej w ramach tzw. kwadrygi czy dorocznych konferencji poświęconych kwestiom społeczno-kulturalnym, np. Forum Belwederskiego.

Podczas pełnienia funkcji ambasadora przez Arkadego Rzegockiego otwarto także Konsulat Generalny RP w Belfaście, który jest jedyną placówką dyplomatyczną w kraju UE w Irlandii Północnej. Polska stała się jednym z kilku kluczowych sojuszników Zjednoczonego Królestwa, a sami Brytyjczycy zaczęli się interesować naszym krajem w stopniu wcześniej niespotykanym.

Do sukcesów placówki w okresie pełnienia funkcji przez ambasadora Rzegockiego należy zaliczyć: zadbanie o zachowanie praw obywateli polskich po wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej – status osoby osiedlonej za pierwszym razem otrzymał największy procent obywateli naszego państwa ze wszystkich państw Unii Europejskiej – a także skuteczną promocję polskiej kultury, historii i dziedzictwa narodowego, poprzez zainicjowanie i organizację dorocznych Dni Polskiego Dziedzictwa, Polish Heritage Days, wystawę „Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem" w The National Gallery, Festi-

wal „Szekspir i Polska" w Globe Theatre oraz w Stratford-upon-Avon, pokaz polskich husarii w Leeds, promocję polskich kryptologów w Bletchley Park, wystawy o Młodej Polsce w William Morris Gallery, odsłonięcie pomnika Ireny Sendlerowej w Newark oraz popiersia generała Władysława Andersa w National Army Museum.

Po powrocie z Londynu, Arkady Rzegocki objął stanowisko szefa służby zagranicznej i jako pierwszy z sukcesem sprawuje tę funkcję, jednocześnie kierując Akademią Dyplomatyczną, która oprócz szkolenia kadr MSZ i przygotowania do pracy przyszłych polskich dyplomatów, zajmuje się także promocją wiedzy o służbie zagranicznej i ścieżkach pracy w dyplomacji oraz na coraz większą skalę szkoleniem dyplomatów zagranicznych.

Jako szef służby zagranicznej, Arkady Rzegocki systematycznie promował także zwiększenie liczby polskich obywateli w organizacjach międzynarodowych. Dzięki jego staraniom w ostatnich dwóch latach nastąpił znaczący wzrost zatrudnienia Polaków w unijnej dyplomacji – o kilkanaście procent.

Prywatnie Arkady Rzegocki jest ojcem trójki dziewczynek, zaś jego żona, dr Jolanta Rzegocka, jest filologiem angielskim i specjalizuje się w historii teatru angielskojęzycznego i polskiego.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie. Biorąc pod uwagę predyspozycje kandydata, bardzo dobre przygotowanie merytoryczne oraz dotychczasowe doświadczenie zawodowe, w szczególności na stanowisku ambasadora, pragnę zarekomendować pana Arkadego Rzegockiego na stanowisko ambasadora RP w Republice Irlandii.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę kandydata na ambasadora o zaprezentowanie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Irlandii Arkady Rzegocki:

Szanowny Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni posłowie, państwo dyrektorzy, to ogromny zaszczyt stanąć przed Komisją jako kandydat na ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Irlandii.

Irlandii, do której wszyscy mamy stosunek pozytywny, która każdemu Polakowi kojarzy się niezwykle miło. Rzeczywiście związki historyczne są daleko idące. Daniel O'Connell XIX w. napisał coś takiego: że Polska była Irlandią Europy Wschodniej, tak jak Irlandia była Polską na Zachodzie. Rzeczywiście zbieżność pewnych wydarzeń historycznych, podobieństwo kultur – powiedzielibyśmy, że to dwa literackie narody – są ogromnym potencjałem, który należy wykorzystać.

Wielkim problemem, który od wielu lat występował, był stosunkowo niewielki zakres wiedzy, jaki charakteryzował Irlandczyków, jeżeli chodzi o Europę Środkową i o Polskę, tak więc występowała taka naturalna sympatia. Natomiast na szczęście, w ostatnich latach stopień wiedzy o naszym kraju rzeczywiście rośnie i Irlandia jest dla nas niezwykle ważnym krajem w ramach Unii Europejskiej. Krajem, w którym toczy się wiele bardzo ciekawych procesów. Krajem, który nie należy co prawda do NATO, ale z NATO współpracuje i w którym – i to jest niezwykle ważny element, element ten podkreślę za chwilę – w tym momencie ma miejsce bardzo istotna dyskusja na temat kształtu neutralności. Dyskusja ta została spowodowana przede wszystkim rosyjską agresją na Ukrainę.

Rzeczywiście owa debata się toczy. To dzięki staraniom placówki Polak wziął w niej udział. Mam na myśli dyrektora Eberhardta, byłego dyrektora OSW. Jednak w tym miejscu musimy być z całą pewnością dużo bardziej obecni. Rzeczywiście wśród Irlandczyków panuje takie przekonanie, że owszem, jesteśmy neutralni w sensie militarnym, ale to nie oznacza neutralności moralnej czy neutralności politycznej. W tym miejscu bardzo liczę na dalszą współpracę z Irlandią w promowaniu i wspieraniu walczącej Ukrainy, ale także wspieraniu innych państw Partnerstwa Wschodniego w promowaniu rozszerzenia Unii Europejskiej o państwa Bałkanów Zachodnich. W tym miejscu Irlandia wykazuje bardzo daleko idące zrozumienie dla polskich postulatów.

Irlandia, jak zostało w tej pięknej laudacji powiedziane, jest bardzo bliska mojemu sercu. Studiowałem tam w latach 1997–1998 w University College Dublin. Część badań prowadziłem oczywiście na Trinity College Dublin, która ma chyba najlepszą bibliotekę w Irlandii, mając właściwie wszystkie anglojęzyczne książki wydawane na wyspach, a dodatkowo – może jeszcze to warto powiedzieć – element intelektualny. Oprócz oczywiście polskiej myśli politycznej, polskich tradycji filozoficznych, z Trinity College związany był Edmund Burke – to niezwykle ważna dla mnie postać, a z drugiej strony University College Dublin był pierwszym uniwersytetem katolickim, którego rektorem był John Henry Newman – również niezwykle ważna postać, także w Polsce.

Jeżeli państwo pozwolą, żeby nie przedłużać, przygotowałem 6 punktów, czyli swoich głównych priorytetów. Choć tak naprawdę one się nawzajem przenikają, tak więc nie chciałbym jednoznacznie ustalać, który z nich jest ważniejszy – one na siebie wzajemnie wpływają.

Zacznijmy może od współpracy ekonomicznej. Zarówno Polska, jak i Irlandia dynamicznie się rozwijają w ostatnich latach. Są to trochę inne modele rozwoju, np. rzeczywiście Irlandia jest rajem podatkowym, tak więc w tym miejscu te wybory polityczne wyglądają troszeczkę inaczej, ale z całą pewnością możemy mocno nad tym pracować i będę chciał na tym pracować razem z PAIH, razem z polskimi przedsiębiorcami, żeby wymiana handlowa rosła tak, jak rosła dotychczas. W zeszłym roku osiągnęła 3,1 mld euro. Z całą pewnością może być większa i możemy się do tego do tego przyczynić. Tak więc współpraca ekonomiczna to pierwszy, bardzo istotny punkt.

Drugi bardzo istotny punkt, to wspomniane już bezpieczeństwo. W tym miejscu musimy brać aktywny udział właśnie w dyskusjach, w pokazywaniu polskiej perspektywy dotyczącej bezpieczeństwa. Irlandczycy są zresztą w tym miejscu otwarci na współpracę. Mamy takie „success story" w postaci współpracy naszych żołnierzy w Libanie. Irlandczycy poczuwają się do odpowiedzialności globalnej czy w różnych rejonach świata, głównie pod egidą ONZ. Szkolą także Ukraińców, nawet media – prawdopodobnie nie do końca prawdziwie – podawały, że szkolą ich w Polsce. To jeszcze nie miało miejsca, ale Polska jest jak najbardziej otwarta na współpracę. To, na czym nam zależy, to żeby rzeczywiście perspektywa irlandzka, jeżeli chodzi o rozumienie zagrożeń, upodobniła się do naszej. W tym miejscu z całą pewnością sporo możemy zrobić, również jeżeli chodzi o zakupy sprzętu wojskowego, czy wymianę doświadczeń, także jeżeli chodzi o ochronę np. strategicznych inwestycji, połączeń elektrycznych czy gazowych – Irlandczycy o tym dyskutują, zastanawiają się nad tym.

Trzeci punkt to oczywiście Polonia i Polacy w Irlandii. Irlandia należy do krajów, w którym jest znacząca liczba Polaków i Polonii. Jest krajem, w którym Polacy wciąż stanowią największą mniejszość narodową. Mówię „wciąż", bo są przewidywania, że Ukraińcy mogą wyprzedzić Polaków. Ostatniej spis powszechny, niedawno ogłoszony, wymienił 110 000 osób z polskim obywatelstwem, które zamieszkują Irlandię. Prawdopodobnie Polaków jest więcej, oczywiście część może już nie mieć polskiego obywatelstwa. Co ważne, Polonia charakteryzuje się dość dużą aktywnością. W sumie jest 57 szkół, z czego 5 szkół ORPEG, ponad 6 tys. polskich dzieci chodzi do tych szkół. Co więcej, dużym sukcesem nas wszystkich jest to, że od 2020 r., polski język może być zdawany na odpowiedniku matury irlandzkiej. Tak więc znaczenie i rolę polskiego języka warto utrzymać i w ogóle wspierać aktywną Polonię, także poprzez istniejący już od kilku lat Polska Éire Festival, festiwal, który jest właśnie bardzo podobny do idei Polish Heritage Days, czyli wspólnego świętowania – najlepiej w maju, w polskim miesiącu – w tym przypadku z Irlandczykami, polskiego dziedzictwa na Wyspach Irlandzkich.

Mamy trzy postacie, które są już coraz mocniej rozpoznawane w Irlandii, które nas łączą i to z całą pewnością trzeba kontynuować. Edmund Strzelecki – znany nie tylko jako podróżnik, jako osoba, która nazwała Górę Kościuszki w Australii, ale w Irlandii coraz bardziej doceniana jest jego rola jako osoby, która niosła pomoc humanitarną podczas wielkiego głodu. Rzeczywiście niosła ją w sposób niezwykle nowoczesny, w sposób niezwykle dobrze zorganizowany. Mają miejsce takie szacunki, że nawet kilkadziesiąt tysięcy osób udało się uratować dzięki działalności Strzeleckiego. To jest jedna z postaci.

Druga postać to oczywiście Konstancja Markiewicz, Irlandka, żona znanego polskiego artysty, pierwsza posłanka do Izby Gmin. Kobieta, więc bardzo ładnie łączy w tym miejscu naszą otwartość, nasze zaangażowanie obywatelskie z irlandzkimi tradycjami.

Trzecia, bardzo ważna osoba, o której udało się ostatnio mocno przypomnieć zarówno naszej placówce, jak i w Polsce, to oczywiście profesor Jan Łukasiewicz, jeden z wybitnych przedstawicieli polskiej szkoły matematycznej, który także uczył na tajnych kompletach, który wcześniej był ministrem, który także działał w samorządzie. Niezwykłe połączenie obywatela i wybitnego naukowca, który po wojnie trafił do Irlandii i tam wykładał, tam wydawał swoje książki.

Zamierzam oczywiście kontynuować niezwykłą aktywność moich poprzedników. Zresztą dzięki nim odwiedzałem Irlandię. Profesor Sarkowicz, także z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapraszał mnie na konferencje, gdzie miałem zaszczyt wygłaszać referaty, pani ambasador Anna Sochańska działała bardzo, bardzo aktywnie; właśnie w okolicach naszego święta narodowego, 3 maja, w zeszłym roku, miałem okazję odwiedzić Irlandię i spotkać się z moimi odpowiednikami w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Irlandii. Tak że Łukasiewicz jest taką osobą. Dlaczego o tym wspominam? Ponieważ pomysł pani Sochańskiej jest taki, że nawiązała kontakt z uniwersytetami i tam zaczęły się odbywać wykłady, właśnie imienia Jana Łukasiewicza – jest on bardzo dobrym patronem zbliżającym Polskę i Irlandię.

Czwarty punkt to promocja Polski, promocja polskiej kultury, polskiego języka. Kiedyś, jak już mówiłem, ignorancja i brak wiedzy na temat Polski, był istotną barierą w prowadzeniu działań ekonomicznych i w bliższej współpracy. Teraz nasza diaspora stanowi bardzo istotny pomost. Na szczęście sporo Polaków wraca, nie tylko z Wielkiej Brytanii, także częściowo z Irlandii. Tak więc w tym miejscu polska diaspora jest dla nas ważnym potencjałem, który promuje wiedzę o Polsce. Jednak zamierzam także dopingować zarówno samorządy – mamy współpracę Kilkenny i Malborka , mamy Kolbuszową i Cobh, mamy współpracę Katowic z hrabstwem Południowym Dublinu, Kraków z Dublinem również od czasu do czasu współpracują. Współpraca ta z całą pewnością może zostać jeszcze bardziej zintensyfikowana.

Z mojego punktu widzenia bardzo istotne jest także zwiększenie roli i miejsca, języka i wiedzy Polsce na uniwersytetach w Irlandii. To już się dzieje i na UCD i na University College jest wykładany język polski, są elementy związane z Polską dla tych, którzy studiują np. biznes w Europie Środkowej – i bardzo dobrze. Moim celem będzie jeszcze poszerzenie tej kwestii. Jak państwo wiecie, podobną, bardzo ważną rolę, odgrywają konsulowie honorowi. Podczas mojej kadencji w Wielkiej Brytanii, udało nam się podwoić liczbę konsulów. To zawsze są niezwykłe osobowości, które oddają sporo zaangażowania na rzecz promowania właśnie naszego kraju w Irlandii. Do niedawna było ich trzech, teraz niestety jeden z nich pójdzie na emeryturę, więc będę starał się tutaj poszerzyć tę liczbę.

Wreszcie dwa ostatnie punkty, tj. utrzymanie dotychczasowej bilateralnej aktywności i to zarówno na szczeblu rządowym – mile widziana oczywiście byłaby także wizyta prezydentów – czy na szczeblu ministerialnym, czy także dyplomacji parlamentarnej. To wszystko jest niezwykle ważne i to dotychczas miało miejsce. Ukraina jest oczywiście tym momentem, który był istotnym katalizatorem naszych dobrych relacji. W tej kwestii oczywiście włączymy także Akademię Dyplomatyczną i bardzo liczymy na to, że część irlandzkich dyplomatów będzie szkolona, jeżeli chodzi właśnie o kwestię Europy Środkowej na naszej Akademii. Rzeczona wymiana i współpraca będzie postępować.

Ostatni punkt to współpraca na arenie międzynarodowej. Irlandia, podobnie jak Polska, przywiązuje w ostatnich latach dużą wagę do obecności swoich obywateli w organizacjach międzynarodowych. Można powiedzieć, że mają trochę łatwiej, zaczęli wcześniej. Do Unii Europejskiej przystąpili 50 lat temu. Powinni być dla nas istotnym sojusznikiem, który powinien rozumieć, że oba nasze kraje podzielają sposób myślenia o stosunkach międzynarodowych, jak mówił w swoim exposé pan profesor minister Zbigniew Rau, jako sprzeciw wobec imperializmu czy też opowiedzenie się za demokratyzacją stosunków międzynarodowych i za porządkiem międzynarodowym, równych i wolnych. Tak więc

i w tym miejscu Irlandia może być naszym sojusznikiem. To wymaga oczywiście sporej pracy, ale liczę, że możemy mieć sporo sukcesów.

Szanowni Państwo. Licząc na dyskusję i na przyszłą współpracę z państwem, pozwólcie, że podziękuję za tę niezwykłą możliwość przedstawienia owych 6 kluczowych punktów. One się nawzajem zazębiają i oczywiście nie wyczerpują one aktywności ambasadora. Jeżeli państwo się zgodzicie, to bardzo chętnie odpowiem na wszelkie pytania. Oczekuję na współpracę z państwem, także w przyszłości.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ambasadorze. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Kamiński.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Wysoka Komisjo, w tym miejscu także należy podkreślić dobre przygotowanie merytoryczne kandydata, razem z notką biograficzną, która jest w tym wypadku odpowiednia.

Mam pytanie odnośnie do polityki, o której, zarówno w materiale informacyjnym z ministerstwa, jak i od pana w tym miejscu, nie usłyszeliśmy w bardziej szczegółowy sposób, jak odnoszę wrażenie. Chodzi naturalnie o stanowisko Irlandii w kwestiach sporu Polski z Unią Europejską. Czy możemy w tym miejscu liczyć na jakiś konstruktywny dialog z Dublinem i czy jest jakakolwiek perspektywa zrozumienia polskiego stanowiska w sprawie roszczeń organów unijnych? Czy Irlandia w tym miejscu będzie bronić zasady jednomyślności, czy raczej nie ma tam woli i chęci pójścia w tym samym kierunku?

Kwestia wewnętrzna. Za trochę ponad rok będą miały miejsce wybory w Irlandii. Dzisiaj zdecydowanie w sondażach prowadzi Sinn Féin. Niesie to za sobą naturalnie pytanie o referendum połączeniowe Irlandii i Irlandii Północnej. Na ile poważnie należy traktować te hasła i jak one mogą oddziaływać na sytuację na wyspie?

Jeszcze jedno pytanie odnośnie sytuacji pobrexitowej. Istotnym czynnikiem stabilności wyspy jest zarządzanie relacjami z Irlandią Północną po Brexicie. Obecna podstawa tego zarządzenia to porozumienie windsorskie, gwarantujące brak twardej granicy między Irlandiami. Jest ono jednak kontestowane przez probrytyjskie ugrupowania w Irlandii Północnej, tworzy pewien impas. Jakie widzi pan dalsze scenariusze tej sytuacji?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze pytania, jakieś zgłoszenia z sali? Jeśli nie, to bardzo proszę o odpowiedź, panie ambasadorze.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Arkady Rzegocki:

Bardzo, bardzo dziękuję za to pytanie. Tak naprawdę oczywiście najtrudniej jest przewidywać przyszłość, ale każdy z tych punktów jest niezwykle ważny.

Jeżeli chodzi o pierwszy punkt, spór z Unią Europejską, to jest to jedno z bardzo ważnych zadań, czyli promowanie polskiego spojrzenia na przyszłość Unii Europejskiej, na współpracę pomiędzy krajami. Moim zdaniem, w tym miejscu większa praca jest jeszcze przed nami, bardziej niż za nami. Irlandczycy potencjalnie mogą być w tym miejscu naszym sojusznikiem. Rozumiejącym, że zbyt daleko idąca jednomyślność może powodować narzucanie pewnych rozwiązań, które niekoniecznie muszą być korzystne dla wszystkich podmiotów. Polska ma ogromne dziedzictwo, ogromne doświadczenie z unią polsko-litewską. Pamiętamy, że przekonywanie i dochodzenie do pewnych kwestii w drodze konsensusu jest dużo trwalsze niż narzucanie jakichkolwiek rozwiązań. Irlandczycy też to świetnie rozumieją – chociażby właśnie na przykładzie sytuacji w Irlandii Północnej.

Dziękuję za wspomnienie tej kwestii, czyli przechodzimy do drugiego i trzeciego elementu pytania. Rzeczywiście Sinn Féin ma w tej chwili największe poparcie. Co ciekawe, bodajże po raz pierwszy w historii, nie tylko w Irlandii, ale także w Irlandii Północnej. DUP, czyli właśnie Partia Unionistów, w tej chwili nie chciała wejść do rządu. Kwestionuje właśnie te kwestie, o których pan powiedział. Naszym zadaniem jest z jednej strony obserwować, z drugiej strony, Polska w naturalny sposób jest trochę takim mostem łączą-

cym. Pozwólcie państwo, że trochę anegdotycznie, ale opowiem o naszym doświadczeniu z Belfastem. Bardzo dobrze, że mamy ten konsulat, właśnie jako jedyny konsulat Unii Europejskiej w Irlandii Północnej. W związku z tym każdy urzędnik unijny, który jedzie do Irlandii Północnej, zasięga także opinii polskiego konsula, zatrzymuje się w naszym konsulacie.

Ciekawostka jest taka, że jeżeli się cokolwiek organizuje – jest jakaś polska impreza, polsko-irlandzka w Irlandii Północnej, gdzie są nawet najwyżsi przedstawiciele władz – to wszyscy zgadzają się co do tego, że polska flaga powinna być jedyną flagą podczas tych imprez i polski hymn jedynym hymnem, bo on rzeczywiście łączy wszystkie strony ewentualnego sporu – to tylko tak na marginesie. Tak więc polska obecność rzeczywiście jest, jakbym powiedział, pozytywnie motywująca obie strony.

Tak więc jeżeli chodzi o to Sinn Féin, jeżeli pan śledzi, to widzi pan, że zaczyna się lekko wycofywać z pomysłu referendum już teraz. W tym momencie nie jest aż tak bardzo radykalna, jak jeszcze kilka lat temu, a Brexit w tym miejscu rzeczywiście sporo namieszał. Mamy 25-lecie porozumień wielkanocnych i Brexit spowodował spore napięcia, związane właśnie z tym, że Irlandia Północna nadal należy do wspólnego rynku i obserwowany jest sposób kontroli celnej, który przeprowadzany jest na Morzu Irlandzkim.

Stąd więc zobaczymy, czy owe ramy windsorskie okażą się wystarczające. Miejmy nadzieję, że tak, bo nikt nie chce rozlewu krwi, nikt nie chce dalszej polaryzacji i nikt nie wyobraża sobie ustawienia normalnej granicy pomiędzy Irlandią Północną a Irlandią, więc jest to trochę kwadratura koła. Miejmy nadzieję, że to rozwiązanie okaże się skuteczne, ale czy tak będzie? To właśnie się dopiero okaże.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeśli nie ma więcej pytań, poproszę pana ministra Arkadiusza Mularczyka o przedstawienie kandydatury pana Jarosława Guzego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie.

Sekretarz stanu w MSZ Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałbym zarekomendować Wysokiej Komisji kandydaturę pana Jarosława Guzowatego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie.

Pan Jarosław Guzy, z wykształcenia jest socjologiem i historykiem, w czasach Solidarności był pierwszy przewodniczący niezależnego zrzeszenia studentów, potem internowany przez cały czas stanu wojennego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest też jednym z pionierów polskiego ruchu atlantyckiego, m.in. przez dwie kadencje stał na czele polskiego „Klubu Atlantyckiego", w czasie kiedy Polska starała się o wejście, a potem weszła w skład sojuszu. Był też polskim delegatem do Atlantic Treaty Association.

W kolejnych latach Jarosław Guzy pełnił liczne funkcje menadżerskie w polskich przedsiębiorstwach. Był odpowiedzialny za inwestycje grupy BZU w Europie Środkowo-Wschodniej, pełnił funkcję członka zarządu spółki miasta stołecznego Warszawy, realizującej projekt Warszawskiego Parku Technologicznego, pracował w sektorze energetycznym, koncentrując się na procesach innowacyjności w Polskich Sieciach Elektroenergetycznych SA grupa kapitałowa PGE, Polska Grupa Energetyczna PGNiG, Termika SA, co daje kandydatowi doświadczenie w dziedzinie projektów związanych z infrastrukturą krytyczną i biznesem.

W latach 2014–2017 pan Jarosław Guzy wrócił po długim czasie do Ministerstwa Obrony Narodowej jako szef zespołu doradców w Narodowym Centrum Kryptologii. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wśród polskich placówek zagranicznych, placówka w Kijowie z wielu względów, w tym z racji szerokiego kontekstu między międzynarodowego wydarzeń zachodzących na Ukrainie, jest obecnie placówką szczególną.

Chciałbym państwu zarekomendować kandydata, przede wszystkim ze względu na jego unikalne połączenie praktycznego doświadczenia jako działacza społecznego,

a potem menedżera w czasach transformacji z szeroką wiedzą teoretyczną, z dziedziny stosunków międzynarodowych i polityki bezpieczeństwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Proszę w takim razie kandydata o zaprezentowanie koncepcji pracy na placówce. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie Jarosław Guzy:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze obrady i możliwość zaprezentowania pewnej koncepcji funkcjonowania nie tyle placówki co polityki polskiej wobec Ukrainy, którą owa placówka w Kijowie miałaby realizować.

Wbrew moim obyczajom, pozwolę sobie skorzystać ze ściągawki – ćwiczę się w dyscyplinie instytucjonalnej i zwykle wygłaszam tego typu prezentacje z głowy, ale w tym przypadku, ćwiczenie to na pewno się przyda. Jak państwo zauważyli, nie mam doświadczenia dyplomatycznego poza dyplomacją publiczną, która oczywiście jest bardzo cenna, ale nie jest to to samo, co funkcjonowanie właśnie w rygorach instytucjonalnych. Oczywiście będzie możliwość zadawania pytań i wtedy być może bardziej swobodnie potraktuję pewne kwestie, które skrótowo przedstawię w dzisiejszym wystąpieniu.

Z natury rzeczy, ze względu na wielowątkowy, intensywny i dynamiczny charakter obecnych relacji Polski i Ukrainy, ich kontekst międzynarodowy, a nawet globalny, moja prezentacja będzie miała swoje ograniczenia. Zakładam, że niektóre jej elementy mogą znaleźć uszczegółowienie w odpowiedzi na ewentualne pytania.

Stosunkowo proste jest określenie polityki państwa polskiego wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę. Wojna nie tylko z determinowała bieżące działania, ale otworzyła perspektywę ułożenia długoterminowych relacji polsko-ukraińskich na fundamencie wspólnoty interesów. W oczywisty sposób dotyczy to sfery bezpieczeństwa, jednak dobrosąsiedzkie stosunki dwóch kluczowych krajów naszej części Europy, oparte na rzeczywistym partnerstwie i wzajemnych korzyściach, dają wyjątkowe możliwości podniesienia znaczenia politycznego i uzyskania dodatkowych szans rozwojowych tak dla Polski, jak i Ukrainy.

Aby takie możliwości otworzyć, nie tylko w imię zasad, ale dla realizacji polskiej racji stanu, w Europie musi zaistnieć trwały i sprawiedliwy pokój, który zapewnić może tylko odparcie przez Ukrainę rosyjskiej agresji oraz przywrócenie w pełni integralności terytorialnej. W perspektywie ten cel można osiągnąć tylko przez zwycięstwo militarne Ukrainy w toczącej się wojnie. Jakiekolwiek zyski, nawet ograniczony, osiągnięte przez agresora, będą źródłem niestabilności i zachętą do kolejnej i zagrażającej również bezpieczeństwu Polski imperialnej wojny w naszej części Europy.

Z tak postawionego celu wynika wsparcie polityczno-dyplomatyczne dla Ukrainy, w tym w szczególności militarne, którego Polska udzieliła i udziela konsekwentnie od początku rosyjskiej agresji w 2014 r., a na pełną skalę od rozpoczęcia przez Rosję otwartych działań wojennych w lutym ubiegłego roku. Pomoc ta w postaci broni, amunicji i sprzętu wojskowego, przekroczyła już wartością 3 mld euro, jest kontynuowana dwustronnie oraz w formatach współpracy międzynarodowej. Charakteryzuje się wysokim stopniem realizacji w stosunku do zapowiedzi oraz skutecznością w przełamywaniu sztucznych barier w pomocy wojskowej dla Ukrainy stwarzanych przez niektórych sojuszników vide tzw. koalicja czołgowa i rola Polski w jej stworzeniu.

Polska, z racji położenia, ale i świadomej polityki, jest też głównym hubem dla pomocy wojskowej dostarczanej przez inne kraje wspierające Ukrainę, co jest doceniane przez Ukraińców i sojuszników. Przez sojuszników doceniane jest również, że przy maksymalnej na miarę swojego potencjału pomocy wojskowej Ukrainie, Polska nie tylko nie osłabia, ale wzmacnia w szybkim tempie swojej zdolności obronne, stając się silnym filarem wschodniej flanki NATO.

Wsparcie Ukrainy obejmuje również spektakularną pomoc humanitarną, udzielaną uchodźcom – 1,5 mln zarejestrowanych w polskim systemie osób, w tym 95% kobiet i dzieci, na poziomie państwowo rządowym, samorządowym i społecznym, ale również

bezpośrednio na Ukrainie, w postaci choćby miasteczek modułowych dla uchodźców wewnętrznych. 60% dorosłych uchodźców podjęło pracę, co jest integracyjnym wskaźnikiem nieosiągalnym w krajach o skali problemu uchodźczego dużo mniejszej niż w Polsce. Polska wspiera Ukrainę na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej. Przyczyniła się do przełamania oporu starych krajów członkowskich w sprawie nadania jej statusu kandydata i konsekwentnie domaga się rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych jeszcze w tym roku. Negocjacje powinny być uczciwe, prowadzone po partnersku, a interesy Polski gwarantowane w nich na równi z interesami krajów członkowskich dominujących w instytucjach unijnych.

Polityczne wsparcie Polski dotyczy również przyszłego członkostwa Ukrainy w NATO. Z perspektywy polskiej racji stanu niesiono oczywiste korzyści, dlatego też powstrzymanie się na szczycie w Wilnie od zaproszenia Ukrainy do sojuszu na czas po zakończeniu wojny, było nie tylko dla Ukrainy, ale i Polski oraz przynajmniej krajów bałtyckich, pewnym rozczarowaniem, choć złagodzonym powstaniem Rady Ukraina-NATO oraz rezygnacją z procedury The Membership Action Plan (MAP) w odniesieniu do przyszłego członkostwa.

Zamiast gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, którą dostarczyć w przyszłości może tylko NATO, stabilne i wszechstronne wsparcie na czas trwania rosyjskiej agresji ma dostarczyć Grupa G7, poprzez zestaw konkretnych długofalowych zobowiązań w formie dwustronnych umów. Do zawierania takich umów zachęcane są kraje spoza grupy G7, Polska potencjalnie jest jednym z nich. Jednoznaczne jest stanowisko Polski wobec zbrodniczej agresji Rosji i wszystkich zbrodni wojennych będących jej wynikiem. Warunkiem rzeczywistego pokoju jest ukaranie agresora i zbrodniarzy działających na jego rzecz.

Dlatego Polska wspiera powołanie specjalnego trybunału mającego osądzić Rosję za popełniony czyn i zbrodnie, szczególnie na ludności cywilnej, włączając deportacje, w tym na masową skalę porywanie ukraińskich dzieci i próby ich wynarodowienia. Polska prowadzi konsekwentną politykę naciskania na zaostrzanie i uszczelnianie sankcji wobec Rosji, a także wspierającego ją reżimu Łukaszenki, jednocześnie prowadzącego terror wobec własnego białoruskiego społeczeństwa, a również naszych rodaków mieszkających na Białorusi. Osłabianie, izolacja agresora wzmacnia szanse na zwycięstwo Ukrainy i sprawiedliwy pokój.

Podsumowując powyższe elementy polskiej polityki, w której miałbym uczestniczyć, kierując placówką w Kijowie, jako wspólny mianownik wskazałbym zakończenie wojny właśnie sprawiedliwym i stabilnym pokojem, o którym bez nacisków powinna samodzielnie zdecydować Ukraina. Oczywistym beneficjentem takiego pokoju byłaby wśród innych krajów Polska. Dlatego Polska popiera 10-punktowy plan pokojowy prezydenta Zełenskiego, który nie tylko zakłada zakończenie konfliktu, ale jest jednocześnie jest ofertą dla państw wspierających Ukrainę współpracy przy likwidacji jego skutków. Z racji prowadzonych już działań i zdiagnozowanych potrzeb, odbudowa połączenia energetycznego Rzeszów–Chmielnicka oraz planowane połączenie Chełm–Równe, trzeci punkt planu, dotyczący bezpieczeństwa energetycznego, wydaje się interesujący dla Polski w zakładaniu roli koordynatora lub współkoordynatora.

Szanowni państwo, skutki wojny, niezależnie jak straszne dla napadniętego kraju i jego obywateli, owocują jednak szansą na obudowę ze zniszczeń i powrót w przyszłości do normalnego życia. Jest oczywiste, że bez wsparcia i międzynarodowej współpracy, ten powrót byłby bardzo odległy. Dlatego już teraz na Ukrainie, wśród państw wspierających militarnie, finansowo i humanitarnie, wiele mówi się o procesie odbudowy. Polska zamierza aktywnie wziąć w nim udział i czyni w tym celu przygotowania. Już na początku kwietnia podpisano z Ukrainą memorandum o współpracy w odbudowie. Na konferencji w Londynie polskie aspiracje zaprezentował w czerwcu minister Rau, a wcześniej w Berlinie premier Morawiecki. Milowym krokiem jest jednak w tym miejscu powołanie pełnomocnika rządu do spraw polsko-ukraińskiej współpracy rozwojowej – pani minister Jadwigi Emilewicz i działania przez nią podjęte na forum krajowym i międzynarodowym.

Aby efektywnie wykorzystać pojawiające się szanse, niezbędny jest ośrodek koordynujący działania instytucji państwowych, wspierający oddolną aktywność choćby regio-

nalnej współpracy, a co najistotniejsze, liczne środowiska polskiego biznesu, w części już obecne na Ukrainie i większej liczbie – na obecną chwilę zarejestrowanych ponad 2 tys. firm zainteresowanych wejściem na rynek ukraiński. Tworzone są ramy instytucjonalne tego wsparcia. Na Ukrainie aktywny jest PAIH, do szczególnych warunków ryzyka, nie tylko handlu, ale i długoterminowych inwestycji dostosowuje się KUKE.

Nie da się ukryć, że wstęp do długofalowych korzyści ze wspomnianej na wstępie współpracy polsko-ukraińskiej, jakim jest proces odbudowy, będzie odbywał się w warunkach silnej konkurencji. Konkurować będą z Polską kraje bogatsze, z lepiej przygotowaną infrastrukturą instytucjonalną, mające wpływy w instytucjach międzynarodowych i europejskich, które nie będą wahały się tego wykorzystać.

Na czym wobec tego bazować może konkurencyjność polskich inicjatyw? Na pewno na dynamizmie kreatywności i zdolnościach adaptacyjnych polskich przedsiębiorców. Na obniżonej barierze kulturowej, otwartości i partnerskim podejściu do współpracy. Są też bardziej obiektywne, pozytywne parametry wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa – jest tu miejsce dla projektów infrastrukturalnych, energetycznych, ale i komunikacyjno-transportowych, bo większość dróg Ukrainy na Zachód biegnie przez Polskę, a jak dobrze wiemy, ich przepustowość jest bardzo ograniczona.

Dla współpracy rozwojowej, w tej mniejszej i w tej dużej skali, pozytywnym aspektem nie do przecenienia jest kapitał zaufania zbudowany w ostatnim czasie między Polską a Ukrainą. Nie tylko pomiędzy elitami politycznymi, ale na podstawowym poziomie ludzkim i społecznym. Polska i Polacy przodują w sympatiach na Ukrainie we wszystkich sondażach – dzięki polityce autentycznego wsparcia udzielanego Ukraińcom przez polskie państwo, od szczebla najwyższego po lokalne i wykazanej przez Polaków spontanicznej społecznej solidarności. Jeżeli szukałbym najtrwalszych podstaw wspomnianych na wstępie szans na stabilne, dobrosąsiedzkie stosunki, to obok wspólnoty interesów w wielu fundamentalnych dziedzinach, widziałbym je właśnie w społecznych postawach po obu stronach granicy.

W oczywisty sposób w relacjach Polski i Ukrainy zdarzają się i będą się zdarzać sprzeczne interesy i konflikty. Wszyscy mamy świadomość, zwłaszcza po obchodzonej okrągłej rocznicy rzezi wołyńskiej, nierozwiązanego historycznego bolesnego problemu, którego widomym znakiem są czekające na przeprowadzenie ekshumacje ofiar. Mamy też problemy nowe, jak te z produktami rolnymi z Ukrainy. To, że Rosja je eksploatuje czy podsyca, nie znaczy, że nie istnieją. Musimy, tak my, jak i Ukraińcy, nabyć umiejętność ich rozwiązywania. W kontekście trwających prac nad traktatem polsko-ukraińskim, konflikt dotyczący rolnictwa daje jedną istotną wskazówkę. Przy tego typu sprzecznościach interesów, naturalnych w relacjach międzypaństwowych, najlepszą metodą osiągania kompromisu jest mechanizm negocjacji dwustronnych, założywszy dobrą wolę i zaufanie stron, którym zależy na całości długofalowych dobrych stosunków. Na pewno należy unikać pozornego arbitra, który może mieć swoje własne interesy i któremu nie zależy na pozytywnym rozwiązaniu konfliktu.

Zagrożenie dla partnerstwa Polski i Ukrainy tkwi nie tylko w nierozwiązanych kwestiach lub problemach występujących w jednym czy drugim państwie. Już samo zakładane dołączenie Ukrainy, dużego państwa, do struktur Zachodu, zwłaszcza do Unii Europejskiej, wpływa na geopolityczny balans kontynentu europejskiego. Ścisła współpraca i partnerstwo Polski i Ukrainy tworzą sytuację, w której podtrzymywane koncepty dominacji tandemu francusko-niemieckiego czy też budowanie integracji europejskiej w oparciu o jądro tzw. Starej Unii, muszą ulec przewartościowaniu.

Odbudowa w dalszej przyszłości relacji mocarstw zachodnioeuropejskich z Rosją ponad krajami naszego regionu, również wydaje się w takiej sytuacji mało prawdopodobna. Taka sytuacja powoduje, że znaczenie potencjalnego partnerstwa Polski i Ukrainy wykracza daleko poza stosunki bilateralne i może uczynić je trudniejszymi do realizacji, co nie znaczy, że mniej korzystnym dla obu państw i że nie należy jej kontynuować.

Na zakończenie kilka słów o praktycznych aspektach funkcjonowania placówki w Kijowie. Powinna być istotnym elementem całości wielopoziomowych wieloaspektowy relacji pomiędzy oboma państwami. Z pewnością powinna dysponować kompletną wiedzą o tych relacjach, aby móc spełnić swoją rolę w realizacji polityki państwa polskiego. Jest to

szczególnie istotne ze względu na znaczenie środowiska dyplomatycznego Kijowa, wiedzy, którą przekazuje dalej w kształtowaniu polityki poszczególnych państw i instytucji oraz organizacji międzynarodowych. Ponadstandardowe znaczenie, dziś i w przyszłości, nie powinno jednocześnie negatywnie wpływać na realizację podstawowych obowiązków, np. wobec Polaków żyjących na Ukrainie, o których nie wspomniałem, czy troski o tamtejsze polskie dziedzictwo kulturowe. Jest to duże wyzwanie dla wciąż niekompletnej obsady personalnej placówki i ewentualnie dla mnie – przy założeniu, że przekonałem Państwa swoją skrótową prezentacją.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Otwieram rundę pytań. Bardzo proszę, pan poseł Krystian Kamiński.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Wysoka Komisjo. Może pierwsze pytanie do ministerstwa. Każdy wie jaka jest sytuacja – wojna, jeśli będzie pokój, to będzie i kwestia odbudowy, temat ludobójstwa… Bardzo trudne tematy, które wymagają dużego doświadczenia, dużego wyczucia. Wydawałoby się, że właśnie taki kandydat powinien tam trafić. Dostaliśmy za to kandydata, który nie ma żadnego doświadczenia dyplomatycznego. Wydaje się, że główną rekomendacją są – jak jest w tym miejscu napisane – „liczne komentarze, wywiady oraz artykuły dotyczące spraw międzynarodowych, a także historii najnowszej".

Mimo wszystko wydaje się być to słabym argumentem, aby kogoś wysłać na tak trudny teren. W związku z tym w tym miejscu pytanie do Ministerstwa. Dlaczego? Dlaczego nie znaleziono kandydata, który jednak miałby zdecydowanie większe doświadczenie i który gwarantowałby, że udźwignie ten temat? Nie mówię tego bez powodu. Dwa lata temu mieliśmy całkiem podobną kandydaturę, którą państwo z ministerstwa wysłali do Czech, pana Jasińskiego. Po trzech tygodniach na urzędzie trzeba było go odwoływać. W związku z tym w tym miejscu także widzę takie niebezpieczeństwo.

Teraz do pana kandydata. Poniekąd zaczynając od tego samego pytania. Czy nie uważa pan jednak, że pana brak przygotowania nie będzie ogromnym problemem? Czy nie czuje pan tego, że bez tego doświadczenia, będzie to mocno działało na niekorzyść Polski? Że nie będzie pan w stanie wykorzystać sytuacji czy nie będzie pan w stanie odpowiednio wpłynąć na sytuację, aby była ona z korzyścią dla Polski? To pierwsze pytanie.

Teraz pytanie odnośnie do samej polityki polsko-ukraińskiej. Niedawno mieliśmy szczyt NATO w Wilnie, który zakończył się fiaskiem dla wszystkich podnoszących potrzebę określenia konkretniejszej drogi Ukrainy do sojuszu. Jest to poniekąd porażka władz Ukrainy, ale też Polski, bo przypominam, że my, nawet w tym miejscu – na Komisji, określiliśmy jednoznaczne stanowisko. Jakie są w związku z tym dalsze plany, perspektywy i co chcemy właściwie forsować w tym temacie?

Temat traktatu, o którym pan mówił. Jest to zresztą trochę traktat-widmo, bo wszyscy słyszeliśmy, że ma taki być, ale właściwie kompletnie nie wiemy, co miałoby się w nim znajdować. My, jako posłowie, nie mamy zielonego pojęcia, bo naturalnie nikt tego z nami nie konsultuje. Zatem czy może pan chociażby z grubsza, jako przedstawiciel polskiej dyplomacji in spe, powiedzieć czego się mamy spodziewać po takim przyszłym traktacie?

Temat zboża. Każdy wie jaka była polityka Prawa i Sprawiedliwości w tym względzie, czyli „otwieramy się całkowicie". Potem się okazało, zresztą jak przewidywaliśmy, jako Konfederacja, że wyjdzie nam to, delikatnie rzecz biorąc, nie najlepiej. Jakie mają być teraz regulacje? Jakie teraz Polska planuje regulacje w tym względzie, jaki jest docelowy model tych relacji handlowych w tym sektorze? Chcę to wiedzieć ja i chcą też to chyba wiedzieć polscy rolnicy – czego mogą w tym względzie oczekiwać?

Moim zdaniem, trochę się pan prześlizgnął po temacie ludobójstwa, mówiąc dosłownie 2–3 zdania na ten temat. W tym miejscu jednak oczekiwałbym jaśniejszej deklaracji, w jaki sposób polska dyplomacja zamierza działać w sprawie tak elementarnej jak pogrzebanie szczątków osób pomordowanych przez ukraińskich szowinistów z OUN-UPA. W związku też z odchodzeniem świadków, bo perspektywa czasowa działań w tej

sprawie nie jest długa. Chciałbym wiedzieć, jak ją określa rząd i pan. Czy w ogóle jest jakakolwiek czasowa perspektywa w tym temacie?

Na koniec temat retoryki i stylu, który również liczy się w dyplomacji. Czołowi przedstawiciele władz państwowych oraz dyplomacji za rządów obozu PiS, wypracowali – moim zdaniem – kuriozalny styl i retorykę w tym względzie. Rzecznik MSZ, którego wyprawiono, zdaje się, na dyplomatyczny urlop po tym, jak tylko napomknął o tym, że władze powinny przeprosić za ludobójstwo albo określając się jako sługę narodu ukraińskiego; prezydent, który jedzie na szczyt NATO i deklaruje, że Polska nic dla siebie nie załatwiła, tylko dbała o interesy ukraińskie; bądź przedstawiciel polskich elit, który mówi o tym, że nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy. Czy pan również zamierza, naturalnie jeśli pan zostanie powołany, prowadzić swoją dyplomację w tym duchu? Czy uważa pan, że takie ustawienie się w relacji z sąsiednim państwem skazuje polską politykę na nieskuteczność?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Pozwolę sobie tylko na drobną uwagę, przypominającą wszystkim, że połączone posiedzenie naszej Komisji wraz z komisją obrony, poświęcone w całości szczytowi NATO w Wilnie i jego efektom, jeszcze przed nami, dzisiaj o 19:30. W związku z tym, pan kandydat oczywiście może odpowiedzieć, ale nie jest zobligowany do wyczerpania tego tematu.

Jeżeli pan pozwolił sobie na krótką uwagę polityczną, to i ja również sobie pozwolę na równie krótką uwagę. W kwestii zboża nie była to polityka Polski, była to polityka całej Unii Europejskiej, która podjęła właśnie taką decyzję o otwarciu. Kwestia późniejszego zostawienia kilku krajów frontowych samych sobie jest kwestią odrębną

Już zupełnie uwaga poboczna, słowa rzecznika MSZ, które pan zacytował, były oczywistym odniesieniem do tytułu serialu telewizyjnego, w którym grał był prezydent Zełenski, a którego polską wersję można oglądać dzisiaj na jednym z polskich kanałów telewizyjnych. To tyle. Bardzo proszę, pani poseł Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zgłosiłam się do zadania pytania sprowokowana wystąpieniem pana posła, który postanowił obrazić Jarosława Guzego, zarzucając mu brak kompetencji. Jestem zażenowana takim postawieniem sprawy.

Jarosław Guzy jest tak doświadczonym politykiem od lat, od którego mógłby pan się uczyć, a na pewno mógłby pan wyrazić mu szacunek za działalność antykomunistyczną. Gdyby nie tacy ludzie jak Jarosław Guzy, nie byłoby pana w tym miejscu. Po prostu nie byłoby pana tutaj. Wiem, że nie ma pan o tym bladego pojęcia, ale tak było. Jarosław Guzy to pierwszy przewodniczący Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wykazywał się wielką odwagą w czasach PRL. Pan nawet pewnie o tym nie poczytał.

Jarosław Guzy również sam wywodzi się ze środowiska, które aktywnie wspierało zmiany demokratyczne w bloku wschodnim, również na Ukrainie, również na Litwie, w czasach upadku komunizmu i ma ogromne doświadczenie, wiedzę i kontakty w tamtych państwach, również na Ukrainie. Jest jak najbardziej kompetentną osobą do tego, żeby reprezentować Polskę w Kijowie, bo doskonale rozumie, co to znaczy walka z komuną, walka z Moskwą i wychodzenie z systemu sowieckiego. Myślę, że mógłby pan o tym poczytać.

Jeszcze jedna uwaga, czysto językowa. Nie mówi się „w temacie". Ten błąd językowy upowszechnił Lech Wałęsa. Jest to dowód prostactwa językowego. Proszę się podszkolić z tego, jak się mówi. Mówi się „na ten temat", mówi się „w tej sprawie". Nie mówi się „w tym temacie". Mam nadzieję, że przynajmniej tego się pan nauczy. Niech pan sobie popatrzy jeszcze na te stopklatki. To mój przekaz dla pana, jakim pan prostakiem pokazał się pan przed chwilą.

Natomiast mam pytanie do pana Jarosława Guzego. Chciałabym się dowiedzieć, jak pan widzi wszystkie działania związane z moskiewską dezinformacją i próbą dzielenia Polski i Ukrainy, po to, żeby wygrywać sprawy związane z interesami Kremla? Mamy także w tym miejscu pewne echo tego, na tej Komisji, już dzisiaj, ale dużo poważniej-

sze sprawy dzieją się i na Ukrainie, i też w jakimś stopniu w różnych miejscach debaty publicznej w Polsce. To jest bardzo delikatna sprawa – jak się bronić przed tą moskiewską dezinformacją, ale jest to chyba jedno z najpoważniejszych wyzwań, przed którymi w tej chwili stoimy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Ostatni w tej turze pan przewodniczący Paweł Kowal. Moja gorąca prośba, w żaden sposób nie ograniczając oczywiście mandatu demokratycznego państwa posłów, o minimalizowanie interakcji między członkami Komisji, tam gdzie jest to możliwe. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Moje pytanie do pana Jarosława Guzego dotyczy tego, jak pan ocenia postęp jeżeli chodzi o dialog historyczny polsko-ukraiński w ostatnich dwóch latach, szczególnie w kontekście ostatnich obchodów.

Myślę, że w tym miejscu powiem coś w obronie pana posła Kamińskiego. Nie wiem, czy ktoś z prezydium się zdecyduje i będzie chciał zabrać głos. Myślę, że pytanie kogoś o kompetencje nie jest obrażaniem kogoś. Może świadczyć o tym, że poseł chce to usłyszeć jako autoprezentację, może świadczyć o tym, że czegoś nie wie. Jedna sprawa to są referencje dla każdego z działaczy opozycji demokratycznej. Z mojej strony, nikt mnie nie wyprzedzi w szacunku dla Jarosława Guzego, również zdaję sobie sprawę z kompetencji Jarosława Guzego, jeżeli chodzi o kwestię bezpieczeństwa itd. Jednak jako posłowie mamy prawo pytać w trybie autoprezentacji. Mamy całkowite prawo o to pytać. To jest nasza rola, to jest rola Sejmu i rola tej Komisji. Jeśli mielibyśmy prawo pytać kogoś o jego kompetencje, to nie ma w tym nic naprawdę złego. Każdy może pytać spokojnie i powinien takie pytania przyjmować jako neutralne. Sam tak je odczytuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Dla rozładowania emocji, bardzo proszę kandydata o odpowiedzi na pytania, chyba że pan minister chciałby wcześniej się ustosunkować, bo ministerstwo też było przywołane.

Sekretarz stanu w MSZ Arkadiusz Mularczyk:

Panie pośle, jest pan posłem pierwszej kadencji. Myślę, że jednak należy się pewien szacunek dla ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę, którzy byli oznaczeni najważniejszymi polskimi oznaczeniami państwowymi. Wymaga to jednak chyba pewnego szacunku. Mimo że jesteśmy parlamentarzystami z różnych formacji politycznych, mamy prawo się spierać, to jednak nie obrażajmy naszych gości, nie obrażajmy kandydatów.

Biorąc pod uwagę doświadczenie pana Jarosława Guzego, miejsce, do którego będziemy go rekomendować, mam nadzieję, właśnie to doświadczenie, które posiada: doświadczenie opozycyjne, doświadczenie gospodarcze, także doświadczenie pracy w mediach – właśnie te wszystkie pola, które są i wymagają dzisiaj aktywności właśnie na Ukrainie, czyli kwestie dotyczące odbudowy Ukrainy, poruszania się w kwestiach gospodarczych, rozwojowych, ale również doświadczenie medialne jest bardzo ważne. Dzisiaj widzimy, jak dużo dzieje się właśnie w sferze mediów społecznościowych, w sferze różnego rodzaju wywiadów, konferencji, wypowiedzi, które tworzą pewnego rodzaju klimat.

Pan wyłuskał sobie kilka jakichś – prawdziwych czy nieprawdziwych – wystąpień w celu wygłoszenia jakiejś filipiki politycznej. Jednak od posłów Komisji Spraw Zagranicznych oczekiwałbym większego podejścia o charakterze merytorycznym i spojrzenia na nasze relacje polsko-ukraińskie jednak z szerszej perspektywy, a nie filipik pod kątem Twittera czy Facebooka. Tak więc taki apel do pana, panie pośle. Uważam, że doświadczenie, które pan Jarosław Guzy zdobył, predestynuje go do bycia ambasadorem w tak ważnym miejscu, jakim dzisiaj jest Kijów na mapie Europy i świata.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Bardzo proszę o odpowiedź pana kandydata.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jarosław Guzy:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pierwsza uwaga, oczywiście nie obrażam się na pytanie o mojej kompetencje. Sam zadałem to pytanie ministrowi Rauowi w momencie, kiedy proponował mi potencjalne objęcie tej placówki w Kijowie. W bardzo jasny sposób przedstawiłem minusy i plusy swojej kandydatury, bo plusy też widzę. Oczywiście nie będę sam siebie oceniał, to nie wchodzi w grę. Natomiast podkreśliłbym, że w mniejszym stopniu zwracałbym uwagę na dokonania z czasów mojej młodości, bo przecież tu nie chodzi o dawne zasługi, które miałyby procentować np. tego typu nominacją, jak w przypadku ambasady w Kijowie. Dla mnie bardziej istotne jest doświadczenie życiowe. Mam sporo lat, panie pośle, i oczywiście moje doświadczenie życiowe, zawodowe, również dotyczące spraw międzynarodowych, nie ogranicza się do tej krótkiej notki biograficznej, która była przedstawiona.

Dla mnie takim probierzem, pewnym, obiektywnym, ponieważ właśnie nie sposób się samemu oceniać w takiej sytuacji jest to, że traktowany jestem jako partner w dyskusjach przez ludzi, którzy mają to doświadczenie, którego mnie brakuje – w sensie rutyny dyplomatycznej, w sensie akademickich tytułów itd. Choć jeśli chodzi o akademickie tytuły, zwróciłbym uwagę, że ostatnio, w Europie zwłaszcza, ale nie tylko, istnieje plaga tych plagiatów. Kolejne tytuły spadają, a liczą się rzeczywiste, merytoryczne kwalifikacje. Moim zdaniem takie posiadam, inaczej bym nie przyjął tej propozycji, nie stanąłbym w tym miejscu przed Komisją, prezentując to, co wygłosiłem, jak też odpowiadając na kolejne pytanie dotyczące kwestii merytorycznych.

Jeśli chodzi o te sprawy, to na tym bym skończył, a jeżeli pan poseł chciałby dowiedzieć się czegoś więcej o mojej biografii i o moich kwalifikacjach, to może porozmawiać pan z wieloma ludźmi, również z tej sali, którzy mieli okazję mnie poznać. Miałem niejedną propozycję pracy w dyplomacji. Były to propozycje na poziomie wiceministra spraw zagranicznych, również propozycje od pana profesora Bartoszewskiego, mojego kolegi z więzienia w Białołęce, z którym miałem zaszczyt współpracować również przez jakiś czas, kiedy był ministrem spraw zagranicznych. Tak więc wydaje mi się, że powinien pan, panie pośle, zweryfikować to nie u mnie i niekoniecznie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale wśród wielu ludzi, którzy mnie znają właśnie z tej działalności, która stanowiła podstawy do złożenia mi propozycji, jaka dzisiaj została przedstawiona Komisji.

Jeśli chodzi o kwestie merytoryczne, które pan poruszył, oczywiście wydawać by się mogło, że powinienem wystąpić w roli całego państwa polskiego – od prezydenta RP poprzez ministra rolnictwa, urzędników MSZ, IPN… Nie wiem, w tym miejscu można by wymienić po prostu całą listę instytucji państwowych, które odpowiadają za poszczególne tematy, które pan poruszył. Mam oczywiście swoje zdanie w iluś kwestiach. Spróbuję się ustosunkować na miarę właśnie mojej możliwości, czyli mojej roli – tej przyszłej roli – bo przecież nie odpowiadam za tę politykę, która była do tej pory prowadzona, ja ją co najwyżej komentowałem. Czy ją komentowałem dobrze, to już pana ocena, czy też innych osób, zarówno członków Komisji, jak i opinii publicznej.

Począwszy od porażki Polski na szczycie w Wilnie, porażką nie jest nieosiągnięcie optymalnego maksymalnego celu. W gruncie rzeczy od dłuższego czasu było wiadomo, że cel w postaci formalnego zaproszenia Ukrainy do NATO, nawet odłożywszy to na czas po wojnie, nie zostanie osiągnięty. Decyzje zapadały przede wszystkim w Waszyngtonie, ale również z dużym udziałem Niemiec. To jest o tyle niepokojące, że mieliśmy do czynienia z polityką amerykańską, która była powrotem do Niemiec jako głównego partnera w Europie, mówię o pierwszym roku prezydentury Joe Bidena. Polityka ta poniosła fiasko, ponieważ doszło do kompromitacji niemieckiej, jeśli chodzi o politykę właśnie na poziomie europejskim, zwłaszcza w stosunku do Rosji, ale faktem jest, znając zresztą Stany Zjednoczone, mieszkałem tam trzy lata, z tego rok w Waszyngtonie, polityka amerykańska potrafi być ostrożna, ale jest to polityka, gdzie myślenie strategicznie jest szalenie ważne.

Tam zresztą ciągle występują wahania, jeśli chodzi o napięcia wewnątrz, nawet w administracji Bidena, jeśli chodzi o prowadzoną politykę. Akurat przeważyło zdanie, które należy wiązać bardziej z Radą Bezpieczeństwa przy prezydencie, które jest ostrożne, ciągle obawia się tzw. eskalacji – to jest takie słowo klucz, które często się

pojawia w dyskusjach. I które liczy na to, że konflikt uda się spacyfikować, w ten czy inny sposób, niekoniecznie kosztem Ukrainy, bo opinia publiczna amerykańska również amerykański establishment polityczny, nie tylko demokratycznej partii, ale również republikańskiej, ma dosyć twarde stanowisko, ale m.in. kwestia, która jest istotna oprócz polityki wewnętrznej, która zawsze wpływa na politykę zagraniczną amerykańską, cały czas myślenie o Chinach.

Pan minister Kumoch dużo w tym miejscu mówił o Chinach. Aż chciałoby się, jako amatorowi, zgodnie z pana opinią, popolemizować trochę z pewnymi pomysłami. Powiedziałbym, że Chiny są rzeczywiście ogromnym wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych, ale i dla całego Zachodu, którego jesteśmy częścią. Życzyłbym powodzenia ambasadorowi Kumochowi w namówieniu Chin do konstruktywnej roli w rozwiązaniu problemu wojny prowadzonej przez Rosję na Ukrainie. Na razie udało się osiągnąć jedną rzecz i to jest chyba potwierdzone ze wszystkich źródeł, udział miały też Indie, ale faktem jest, że straszaki użycia taktycznej broni jądrowej przez wojsko rosyjskie zostały zażegnane właśnie przez przewodniczącego Xi Jinpinga. To jest konstruktywne.

Tak jak w odniesieniu do szczytu Wilnie, należy się cieszyć tym, co się udało uzyskać, a starać się uzyskać więcej w kolejnym rozdaniu, a takich rozdań będzie jeszcze trochę. Tak samo w tym aspekcie należy się cieszyć z polityki chińskiej. Takie jest, moim zdaniem, podejście dyplomacji. Dyplomacja to nie jest gra zerojedynkowa, że po prostu osiąga się albo sukces, albo porażkę.

W odniesieniu do pozostałych kwestii – poruszył pan ich sporo. Jeśli chodzi o kwestię traktatu. Sam zadałem pytanie o traktat w MSZ, kiedy miałem okazję przygotowywać dzisiejsze wystąpienie, bo mnie to bardzo interesowało. Z tego co się orientuję – i to jest coś, na co starałem się zwracać uwagę w prezentacji – jest ogromna gęstość kontaktów polsko-ukraińskich, na bardzo rozmaitym poziomie. Są to kontakty międzyresortowe, to są kontakty między instytucjami, to są kontakty między samorządami, na poziomie regionalnym, miejskim i nie tylko. Generalnie rzecz biorąc, próba ujęcia tego w ramy traktatu jest ogromnym wyzwaniem dla wszystkich specjalistów prawno-traktatowych. Sam rozumiem techniczną trudność, choć uważam, że powinny być stworzone tego typu ramy traktatowe.

Mogą być ogólne, bo przecież nie będą rozstrzygać kwestii, które już są rozstrzygane w pewien sposób, czy też kwestii, które pojawią się w trakcie wypełniania tego traktatu treściami. Jednak, moim zdaniem, nadanie pewnego statusu relacjom polsko-ukraińskim, zgodnie z polityką, którą w tym miejscu prezentowałem, która stwarza duże szanse dla Polski, choć również dla Ukrainy, właściwie dla obu tych krajów, to jest coś, nad czym powinny pracować zarówno obecne struktury państwowe, jak i przyszłe, po wyborach. Moim zdaniem element współpracy polsko-ukraińskiej, przy wszystkich przeszkodach, na które napotyka, jest głęboko zakotwiczony właśnie w tych fundamentalnych interesach polskiej racji stanu. Nie przypadkiem ci, którzy nie najlepiej życzą Polsce, również bardzo się martwią dobrymi relacjami polsko-ukraińskimi.

Nie mówię w tym miejscu tylko o Rosji, ale również mówię o hipokrytach z Zachodu, którzy tak naprawdę życzą tym relacjom, żeby się popsuły. Nie przypadkiem wzmiankowałem w tym miejscu kwestię dwuznacznej roli instytucji europejskich, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu produktów rolnych w Polsce. Pamiętam pierwsze głosy, które napłynęły z Brukseli w momencie, kiedy Polska zorientowała się o skali tego problemu – niestety z dużym opóźnieniem. Kiedy z Brukseli padły głosy: „to nie jest problem, to jest problem rynków lokalnych". Mówili o 5 krajach narażonych bezpośrednio na skutki wojny na Ukrainie, krajach członkowskich Unii Europejskiej. Teraz widzimy przepychanki dotyczące terminu obowiązywania zakazu importu zboża na teren właśnie tych 5 państw, to jest koalicja, którą Polska zbudowała. Z tego co się orientuję, polityka polska w tej sprawie jest jednoznaczna.

Oczywiście – zakładając, że objąłbym tę placówkę – na pewno odbędę solidne spotkanie w ministerstwie rolnictwa. Być może spotkałbym się z komisarzem Wojciechowskim, żeby głębiej zrozumieć ten temat i ewentualne problemy. Polska jest zdeterminowana, by chronić interesy polskich rolników, nawet występując przeciwko instytucjom unijnym, które powołują się na prawo Unii Europejskiej, które zawsze można nagiąć, jeżeli

chodzi o interesy farmerów francuskich czy niemieckich rolników. Wiemy to dobrze z doświadczenia, ale jesteśmy w Unii Europejskiej prawie 20 lat. Tak więc w tym miejscu sądzę, że błędem było, również po stronie ukraińskiej, że nie zdecydowano się na próbę kompromisu.

Widzę pewną nadzieję w zmuszeniu UE do zainwestowania w korytarze solidarności. Wiemy przecież, że problem narósł z powodu blokady Morza Czarnego, portów ukraińskich, prawda? Wypowiedzenie umowy zbożowej. Ilość tego zboża jest taka, że jest w stanie zalać każdy rynek, a nie tylko te 5 nieszczęsnych państw graniczących, które UE chętnie zostawiłaby sobie z ich problemami. Myślę, że UE zostanie zmuszona i w tym miejscu jest rola polskiego rządu i państw współpracujących z Polską, żeby wymusić rozwiązania, które ochronią polskich rolników nie tylko przez dopłaty, ale również przez utrzymanie pewnych rygorów dotyczących tranzytu zboża, żeby to zboże znalazło swoje miejsce na rynkach światowych. Polski rolnik ze skalą swojego gospodarstwa nie jest w stanie konkurować z gospodarstwami czy majątkami liczącymi setki tysięcy hektarów na Ukrainie.

W 2003 r. miałem okazję w przedstawicielstwie UE w Polsce odbyć rozmowę, podczas której zażartowałem sobie, że problemy, które sygnalizują w związku z polskim rolnictwem i jego integracją na wspólnym rynku europejskim, to jest nic w porównaniu do tego, kiedy do Europy zastuka Ukraina, bo jak Ukraina zostanie włączona – i to był oczywiście żart – to UE będzie mogła zlikwidować całe swoje rolnictwo, poza oliwkami i dębem korkowym. Taki jest problem – i zaznaczyłem to w prezentacji – negocjacji akcesji Ukrainy do UE. To, z czym mamy do czynienia, to jest chwilowy kryzys. Natomiast z prawdziwym problemem będziemy mieli do czynienia, jeśli chodzi o integrację Ukrainy, łącznie z jej przemysłem rolno-spożywczym. To jest ogromnym wyzwaniem.

Przepraszam, że tak długo, ale tematy są naprawdę poważne. Jeszcze tylko w skrócie może… „Prześlizgnięcie się nad ludobójstwem". Nie sądzę, żeby ten akapit, który zaprezentowałem, był „prześlizgnięciem się". Sprawy są jasne i oczywiste. W Polsce ma miejsce pewien konsensus, jeśli chodzi o fakty. Pytanie jest tylko nie „czy", tylko „jak" doprowadzić do pewnej zmiany w postawach i – w tym miejscu zaznaczyłbym różnicę – w postawach kręgów niektórych historyków ukraińskich, którzy mają tendencję do wybielania ukraińskiej historii.

Są postawy społeczeństwa ukraińskiego. Przecież mówimy o Zachodniej Ukrainie, o Ukrainie Środkowej, o Ukrainie Wschodniej, rosyjskojęzycznej. To naprawdę jest bardzo zróżnicowany zestaw postaw, ale podstawowy mianownik, który tam jest i to jest problem, z którym napotyka się każdy, którą próbuje coś zrobić w tej sprawie, to jest kompletna niewiedza i w momencie dyskusji odrzucenie czegoś, co jest naprawdę bardzo mało przyjemne.

Interesujący jest aspekt, à propos rocznicy obchodzonej w tym roku, że coraz istotniejszy, z punktu widzenia Ukraińców, jest kontekst międzynarodowy tej całej dyskusji. Spór polsko-ukraiński jest zauważany międzynarodowo. Nie tylko w Izraelu, bo w tym miejscu to jest oczywiste, ale również na łamach prasy międzynarodowej. Widzi się to i Ukraińcy coraz częściej widzą, że ich punkt widzenia rozmija się z opinią kogoś, kto jest w gruncie rzeczy neutralnym obserwatorem. Zwrócę uwagę: np. w hiszpańskiej prasie, kiedy doszło do problemów z apoteozą Bandery w medialnej przestrzeni publicznej ukraińskiej, hiszpański dziennikarz napisał, że „no cóż, gdyby OUN rządziło na Ukrainie, to prezydent Zełenski by nie przeżył". To jest coś, co po prostu jest esencją dyskusji.

Nie podejmuję się dać jasnej odpowiedzi, jak to zrobić. Myślę, że to jest wysiłek, który muszą poczynić wszystkie instytucje państwowe, instytucje naukowe, kręgi historyków. Jestem zaprzyjaźniony z Instytutem Pamięci Narodowej. Mam przyjaciół w Collegium IPN, a często historyków, którzy różnią się, jeśli chodzi o podejście do spraw ukraińskich, ale nie w fundamentalny sposób w odniesieniu do ustalenia prawdy. Myślę, że jest ogromne pole do działania. Wymaga to cierpliwości, pracy, bo chodzi o zmianę w świadomości, a nie wyłącznie o wymuszone przeprosiny. Sam nie lubię kultury przeprosin. Powiem szczerze, że puste przeprosiny nie mają dla mnie znaczenia. W tym miejscu chodzi o zmianę oceny tego, co się działo w przeszłości. Bardzo się cieszę, że w tym dialogu coraz aktywniejszy udział biorą osoby duchowne różnych denominacji, bo to jest

moim zdaniem właściwa droga, aby te dyskusje utrzymać w cywilizowanych ryzach, bo te cywilizowane ramy czasowe się przekracza.

Postawy antyukraińskie niestety istnieją, one nie są marginalne, ale na pewno mniejszościowe. Muszę powiedzieć, że przerażeniem patrzyłem na to, co się działo po przegranej Igi Świątek z Ukrainką w meczu tenisowym. To co się działo w sieciach społecznościowych, te bluzgi, ta nienawiść do polskiej gwiazdy tenisa z racji tego, że wspiera Ukrainę… Muszę powiedzieć, że to jest żałosne. Jest to zachowanie, które można przypisać tylko motłochowi, o który jest łatwo w sieci, ale którego nie należy dopuszczać do głosu w dyskusji, która ma doprowadzić do jakiegoś pozytywnego rezultatu, na który wszyscy czekamy. Łącznie z tymi ekshumacjami, które moim zdaniem są takim pierwszym milowym krokiem do prawdziwej dyskusji dialogu historycznego, który może doprowadzić do zmiany świadomości, niekoniecznie do uzgodnienia stanowisk – będziemy patrzeć na owy konflikt z różnych stron, ale z całą pewnością może przestać być taką jątrzącą raną w naszych relacjach polsko-ukraińskich, które w wielu innych miejscach układają się zupełnie dobrze.

Przepraszam, było pytanie o retorykę i styl, ale nie wiem czy mój czy…? Panie pośle? Retoryka i styl. Czy moja retoryka i mój styl pana raził czy…?

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Nie, pytałem o to, jak się pan odniesie, czy pan będzie chciał zachować ten styl, retorykę, która dotychczas była przez rząd prezentowana?

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Jarosław Guzy:

Ach, rozumiem. Nie, nie, oczywiście w tym miejscu trzeba by przywołać konkretne przykłady. Jestem skupiony na merytorycznych kwestiach.

Nie przypadkiem w prezentacji, którą dzisiaj przedstawiłem, jest pewna myśl polityczna. Oczywiście można się z nią zgadzać, można ją negować, zakładam, że pana ugrupowanie może mieć inny stosunek do polityki, która jest obecnie prowadzona przez państwo polskie. Niemniej to jest właśnie pole do dyskusji i to jest pole dla polityków do decydowania. Na pewno jako ambasador nie będę kreatorem tej polityki, będę wykonawcą. Akurat w tym przypadku mam komfort, ponieważ z polityką tą w dużej mierze się zgadzam, choć niekoniecznie w każdym szczególe. Jednak faktem jest, że inaczej bym nie przyjął propozycji, gdybym tej polityki nie akceptował.

Jeśli chodzi o retorykę, w ogóle nie przepadam za retoryką. Miedzy innymi dlatego nie zostałem politykiem, chociaż miałem wiele możliwości, wśród polityków mam wielu znajomych, mam również takich, którzy zarzekali się, że nigdy nie wrócą do polityki, a są tu, na tej sali, wrócili. Wirus polityki jest bardzo jadowity. Mnie akurat nie dotknął. Wolę być merytorycznie ekspertem, wolę pełnić służbę publiczną w imię polskiej racji stanu, pracować dla państwa polskiego tam, gdzie mnie poproszą i gdzie uważam, że jestem w stanie to dobrze zrobić.

Co do hasła „nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy”, moim zdaniem, Rosja zrobiła bardzo wiele, żeby przekonać nas, że to hasło jest istotne, że powiązanie losów z punktu widzenia wręcz egzystencjalnego Polski i Ukrainy, w kontekście zagrożenia rosyjskiego, to jest coś, co tylko to potwierdza. Oczywiście znowu jest to figura retoryczna, więc sam wolę z kolei argumenty dotyczące polityki, geopolityki, diagnozy wspólnych interesów – można by wiele czasu spędzić przy tym temacie.

Myślę, że w spokojniejszych czasach będzie o wiele łatwiej prowadzić nie tylko dyskusje historyczne, do których Ukraińcy mają słabe głowy, bo w tej chwili walczą o życie – giną żołnierze, giną cywile, atakowane są miasta. Bardzo trudno jest prowadzić głębsze dyskusje na tematy, które nie dotyczą bezpośrednio tych rzeczy, na których w tej chwili skupia się uwaga zarówno politycznych elit ukraińskich rządzących państwem, jak i całego społeczeństwa ukraińskiego. Jednak faktem jest, że zauważam po ukraińskiej stronie – i to jest pewne novum, mam nadzieję, że pan poseł też to zauważył śledząc te sprawy – że strona ukraińska… Mam kontakty z Ukrainą przez co najmniej 30 lat i spotykając się z Ukraińcami, po raz pierwszy zauważyłem, że dojrzewa myśl polityczna ukraińska, która może zetknąć się z polską w sensie rzeczywistego wypracowania modelu współpracy obu państw właśnie dla obopólnych korzyści, możliwości roz-

wojowych, stabilności, pokoju. Po prostu czegoś takiego w naszym regionie brakowało. Nie tylko w okresie żelaznej kurtyny, ale i wcześniej.

Przypomnę, że kiedy mówimy o polityce imperialnej, to nie jest to pusta rzecz. Wschód Europy XIX w. to były imperia rosyjskie, rodzące się niemieckie, zanikające austriackie i cofające się tureckie. Nie było niepodległych państw. Nie było Polski, nie było Ukrainy, nie było wielu krajów, które są naszymi przyjaciółmi, sąsiadami, z którymi często o wiele lepiej się rozumiemy niż z naszymi przyjaciółmi z zamożnej, pozbawionej tych traumatycznych, historycznych doświadczeń, Zachodniej Europy.

Przepraszam, że tak długo odpowiadam, ale rzeczywiście spektrum spraw poruszonych było bardzo duże.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Dziękuję też za obszerną odpowiedź. To ważna placówka w bardzo ważnym czasie i myślę, że Komisja jest skłonna poświęcić w tym miejscu tyle czasu pracy, ile trzeba.

Czy są jeszcze zgłoszenia w dyskusji? Nie widzę. Zatem bardzo serdecznie dziękuję. Poproszę pana ministra Arkadiusza Mularczyka o zaprezentowanie czwartej kandydatury, pana Marka Szczepanowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Cypryjskiej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję. To już ostatni kandydat w tym dniu. Mam zaszczyt zarekomendować Wysokiej Komisji kandydaturę pana Marka Szczepanowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polski w Republice Cypryjskiej.

Pan Marek Szczepanowski jest zawodowym dyplomatą, mianowanym urzędnikiem służby cywilnej oraz członkiem służby zagranicznej.

Pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczął w 2001 r. po ukończeniu Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Podjęcie przez pana Marka Szczepanowskiego pracy w MSZ zostało poprzedzone adekwatnym wykształceniem kierunkowym, które ustawicznie wzbogacał uczestnicząc w krajowych i zagranicznych stażach, kursach i szkoleniach. Jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, na którym ukończył z wyróżnieniem studia na kierunku Stosunki międzynarodowe oraz Studium bezpieczeństwa narodowego. Ponadto ukończył m.in. szkolenia i staże organizowane przez ośrodki akademickie i instytucje administracji publicznej Kanady, Niemiec, Indii, Włoch i Singapuru.

Od początku pracy zawodowej, najpierw w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, a potem w MSZ zajmował się kwestiami dotyczącymi integracji i członkostwa Polski w Unii Europejskiej, przygotowując m.in. spotkania międzynarodowe kierownictwa UKIE, a później reprezentując MSZ jako ekspert w spotkaniach dotyczących informacji publicznej i kulturalnej. Podczas pobytów na placówkach zagranicznych MSZ pracował w Konsulacie Generalnym RP w Mediolanie, jako zastępca w Wydziale Politycznym Ambasady RP w Rzymie oraz jako zastępca dyrektora Instytutu Polskiego w Rzymie, którym również okresowo kierował. W tym czasie otrzymał stopień dyplomatyczny radcy ministra. Po powrocie w 2010 r. do pracy w centrali w Warszawie, pełnił funkcję zastępcy i dyrektora Biura Archiwum i Zarządzania Informacją, gdzie odpowiadał m.in. za przygotowanie i wdrożenie pierwszego w polskiej administracji publicznej systemu zarządzającego elektronicznym obiegiem dokumentów.

Kierował pracami zespołu ds. nowej wizualizacji MSZ i placówek zagranicznych oraz koordynował reformę obiegu dokumentów niejawnych w MSZ. Po powrocie z kolejnej placówki zagranicznej w 2018 r., objął funkcję zastępcy, a następnie dyrektora Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, którą sprawował m.in. w trakcie obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i 15-lecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej, koordynując aktywność polskich placówek dyplomatycznych w tym zakresie. Obecnie od 2021 r. zajmuje stanowisko dyrektora protokołu dyplomatycznego w MSZ. Pan Marek Szczepanowski zna język angielski, włoski i niemiecki.

Panie i panowie posłowie, biorąc pod uwagę predyspozycje i kompetencje kandydata oraz dotychczasowe doświadczenie zawodowe, pragnę zarekomendować pana Marka Szczepanowskiego na stanowisko ambasadora RP w Republice Cypryjskiej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Poproszę kandydata o koncepcję pracy na placówce. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Cypryjskiej Marek Szczepanowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie. Szanowny panie ministrze, bardzo dziękuję za tę prezentację. Dziękuję także za możliwość przedstawienia planu mojej pracy w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Nikozji oraz pokrótce także sytuację Republiki Cypryjskiej.

Szanowni Państwo. Cypr, wspólnie z Polską, jest państwem członkowskim Unii Europejskiej od 2004 r. Jest to fakt, który w istotny sposób zbliża nasze kraje. Jakkolwiek odległe jest nasze sąsiedztwo, zaś związki historyczne i społeczne nie tworzą szczególnie konkretnej materii do wykorzystania w realizacji podstawowych celów polskiej polityki zagranicznej, to istnieje szereg punktów stycznych, które chciałbym wykorzystywać podczas mojej pracy w tym państwie w celu wzmacniania pozycji i pozytywnego wizerunku naszego kraju.

Przedstawiając obecne uwarunkowania międzynarodowe i wewnętrzne kształtujące środowisko polityczno-społeczne, w którym funkcjonuje polska ambasada na Cyprze, pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że w lutym bieżącego roku, w wyniku przeprowadzonych powszechnych wyborów prezydenckich, nowym szefem państwa i rządu został prezydent Nikos Christodulidis, wcześniejszy doradca byłego prezydenta i były minister spraw zagranicznych. Na Cyprze obowiązuje system prezydencki, w którym prezydent jest jednocześnie szefem rządu. Stąd polityka prezydenta ma bardzo istotny wpływ na wszystkie dziedziny funkcjonowania państwa.

Pierwsze miesiące urzędowania nowego prezydenta, jak również działalność nowego ministra spraw zagranicznych, pokazały, że główne kierunki cypryjskiej dyplomacji pozostają niezmienne i będą koncentrować się na Grecji, państwach stałych członkach Rady Bezpieczeństwa, na Unii Europejskiej oraz regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Zgodnie z tradycją nowy prezydent i minister spraw zagranicznych pierwsze wizyty zagraniczne złożyli w Atenach. Obaj podkreślali unikalny charakter cypryjsko-greckich relacji oraz wolę jeszcze intensywniejszego wspierania się w kluczowych dla obu państw kwestiach, wśród których najważniejszym zadaniem obecnych władz pozostaje oczywiście doprowadzenie do rozwiązania problemu cypryjskiego.

Dlatego prezentując uwarunkowania pracy na Cyprze, pozwolę sobie zwrócić uwagę, choćby w ograniczonym zakresie, na tę kwestię o charakterze kardynalnym, wpływającą wielowymiarowo na egzystencję i tożsamość Republiki Cypryjskiej. Utrzymujący się od 1974 r. podział wyspy, po zajęciu części terytorium przez Turcję i utworzeniu w 1983 r. tzw. Tureckiej Republiki Północnego Cypru, stanowi nierozwiązany od blisko 50 lat problem wpływający na politykę wewnętrzną Republiki Cypryjskiej, jak również pozostaje podstawowym problemem do rozwiązania w polityce zagranicznej tego kraju. Jest on stałym paradygmatem cypryjskiej dyplomacji, zarówno w relacjach dwustronnych, jak i na forum ONZ, UE oraz innych organizacji międzynarodowych; zaś wybuch wojny na Ukrainie dostarczył temu zagadnieniu nowych elementów narracyjnych.

Problem cypryjski ma nie tylko przełożenie na sytuację wewnętrzną, ale pozostaje nadal jednym z najtrudniejszych do rozwiązania sporów międzynarodowych. Pomimo kilkukrotnych już prób rozwiązania konfliktu na forum ONZ, jak również poprzez zaangażowanie w mediacje polityków o uznanym autorytecie międzynarodowym, nie udało się dotychczas znaleźć rozwiązania satysfakcjonującego wszystkie strony tego konfliktu. Wyspa pozostaje zatem nadal podzielona, a w strefie buforowej funkcjonują siły pokojowe ONZ.

Jak wynika również z ostatnich sprawozdań sekretarza generalnego, zwaśnione strony nie są skłonne do zmian swoich pozycji, więc trudno dostrzec jakiekolwiek oznaki

rozwiązania problemu w najbliższym czasie, skutkiem czego przyjmowane są kolejne rezolucje przedłużające mandat sił pokojowych ONZ.

W tym miejscu chciałbym przedstawić stanowisko Republiki Cypryjskiej wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz polityki sankcyjnej Unii Europejskiej, gdyż jest to czynnik mający istotne znaczenie dla polskiej polityki zagranicznej i jednocześnie wpływający na sytuację wewnętrzną Cypru. Rosyjska agresja na Ukrainie i zdecydowana reakcja społeczności międzynarodowej oznaczały dla Nikozji konieczność przeprowadzenia głębokiej korekty jednego z kluczowych do tej pory kierunków jej polityki zagranicznej, na który wpływały długoletnie i wielopłaszczyznowe powiązania z Rosją: polityczne, gospodarcze i religijno-kulturowe. Republika Cypryjska jednoznacznie potępiła jednak agresją rosyjską, a jej władze niezmiennie wyrażają solidarność z Ukrainą i podkreślają konieczność zachowania jej niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej w uznanych międzynarodowo granicach.

Choć jak wskazują sondaże, np. Eurobarometru, Cypryjczycy są jednym z najmniej proukraińskich społeczeństw w UE. Co jednak istotne, Cypr, powołując się na zasadę jedności Europejskiej, przyjął ukraińskich uchodźców i przyłączał się do kolejnych pakietów sankcji, pomimo wskazywania przez władze cypryjskie na ich wysoki koszt dla społeczeństwa i gospodarki. Podkreśla się tu, że sytuacja Republiki Cypryjskiej jest szczególna w całej Unii Europejskiej, gdyż sankcje uderzają we wszystkie trzy filary cypryjskiej ekonomii: turystykę, usługi profesjonalne typu offshore oraz sektor shippingu.

Jednocześnie wskazuje się na brak należytej uwagi, z którą UE powinna traktować problem cypryjski, zwłaszcza przy faworyzowaniu Turcji w kontekście jej roli w konflikcie na Ukrainie. W pierwszych 3 miesiącach trwania konfliktu, na Cypr przybyło około 15 tys. uchodźców z Ukrainy. MSZ Cypru szacuje, że w szczytowym momencie przebywało tam około 21 tys. uchodźców, ale od pewnego czasu oczywiście obserwowany jest ich odpływ. Obecnie ocenia się, że na terytorium Cypru mieszka około 3 tys. Ukraińców. Te liczby są w tym miejscu bardzo istotne, gdyż bardzo ważnym czynnikiem kształtującym wewnętrzne uwarunkowania społeczno-ekonomiczne na Cyprze jest właśnie imigracja – zwłaszcza ta nielegalna. Już od kilku lat sytuacja migracyjna jest bardzo trudna, zaś informacje o kolejnych nielegalnych przyjazdach na terytorium Republiki Cypryjskiej są wręcz alarmujące.

Państwo od kilku lat posiada najwyższy wskaźnik liczby wniosków azylowych w ujęciu per capita w całej UE. Uchodźcy oraz osoby ubiegające się o azyl stanowią już 6% populacji, podczas gdy w innych krajach pierwszej linii wskaźnik ten wynosi około 1%. Problem migracyjny budzi jednak coraz większe niezadowolenie społeczne. Badania opinii publicznej wskazują, że ponad połowa respondentów uważa, że cypryjska polityka migracyjna jest zbyt mało restrykcyjna. Polska stara się w tych warunkach wspierać Cypr w rozwiązywaniu tego problemu. Przykładowo, w czerwcu 2021 r., w odpowiedzi na zapotrzebowanie wyrażone przez ministerstwo spraw wewnętrznych Cypru, Polska przekazała 80 domów modułowych, które zostały wykorzystane na potrzeby budowanego centrum dla uchodźców.

W ostatnich latach relacje polsko-cypryjskie charakteryzowało zatem zbliżenie i otwartość. Działo się to za sprawą coraz większej liczby zrealizowanych kontaktów pomiędzy polskimi a cypryjskim przedstawicielami władz państwowych, zarówno w ramach prowadzonych uzgodnień związanych z członkostwem w UE, jak i w inicjatywach bilateralnych. Polska znalazła się wśród pierwszych państw, które uznały Republikę Cypryjską, po uzyskaniu przez zmianę niepodległości w 1960 r. W 2021 r. obchodzona była 60. rocznica ustanowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Cyprem, których ukoronowaniem była oficjalna wizyta prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Dudy, z małżonką na Cyprze, druga w historii naszych relacji i pierwsza od 2005 r. Bez wątpienia było to najważniejsze wydarzenie w naszych stosunkach dwustronnych. Miałem okazję uczestniczyć w przygotowaniu i realizacji tej wizyty, która przebiegała w bardzo ciepłej, konstruktywnej atmosferze.

Poza spotkaniami z najważniejszymi przedstawicielami władz w obecności prezydentów podpisano bilateralne porozumienia, memoranda o porozumieniu i konsultacjach pomiędzy ministerstwami spraw zagranicznych, memorandum o współpracy w dziedzi-

nie cyberbezpieczeństwa między KPRM i Wiceministerstwem do spraw Badań, Innowacji i Polityki Cyfrowej oraz program o współpracy w dziedzinie nauki, oświaty, kultury, sportu i młodzieży na lata 2021–2025. Zapisy tych dokumentów są już wdrażane, a sam zamierzam – jeśli oczywiście będzie mi dana taka możliwość – dbać o ich dalszą realizację i rozwój współpracy.

Ostatnio bardzo ważnym wydarzeniem w polsko-cypryjskiej współpracy była wizyta marszałek Sejmu, pani Elżbiety Witek, na Cyprze w maju bieżącego roku. Nadała ona nowy impuls kontaktom bilateralnym i zintensyfikowała współpracę międzyparlamentarną. Była to wizyta istotna ze względu na poruszaną problematykę, w tym m.in. kwestie bezpieczeństwa europejskiego w obliczu konfliktu na Ukrainie, problemu cypryjskiego, kwestie dotyczące migracji, roli kobiet i kościołów w życiu społeczno-politycznym, jak również ze względu na fakt, iż poprzednia wizyta oficjalna marszałka Sejmu RP w Republice Cypryjskiej miała miejsce w styczniu 2009 r.

Z zadowoleniem znajduję fakt, że w parlamentach obu krajów istnieją dwustronne grupy przyjaźni. Mimo że nie zrealizowano ostatnio osobistych konsultacji, kontakty między tymi grupami przyjaźni były i są utrzymywane. Mam zatem nadzieję, że takie forum współpracy uda się również powołać w kolejnej kadencji polskiego parlamentu, o co będę zabiegał. Współpraca parlamentarzystów będzie dla mnie obszarem szczególnego znaczenia, gdyż uważam, że sprzyja ona wymianie opinii i rozwojowi nowych kierunków współpracy różnych środowisk społecznych, bez względu na uwarunkowania polityczne. Będą starał się ten kapitał zdyskontować i jednocześnie rozwijać kontakty.

W naszych relacjach utrzymywane są oczywiście kontakty z naszego MSZ, w ostatnim okresie doszło do ich wzmocnienia, podczas sprawowania przez Polskę prezydencji w OBWE. Minister spraw zagranicznych Cypru uczestniczył w szczycie zamykającym polską prezydencję w OBWE w Łodzi. To dobry prognostyk na kolejne lata. Wcześniej, w czerwcu 2022 r., wizytę w Warszawie złożył wiceminister spraw zagranicznych Cypru, który uczestniczył w konsultacjach politycznych z udziałem wiceministra Szymona Szynkowskiego vel Sęka. W bieżącym roku możliwa jest jeszcze wizyta pana ministra Arkadiusza Mularczyka, jak się dowiadywałem.

Utrzymywane są także kontakty pomiędzy innymi resortami, w tym na bazie zawartych w ostatnim okresie memorandum o porozumieniu pomiędzy ministerstwami rolnictwa w 2021 r., pomiędzy KPRM i cypryjskim resortem cyfryzacji. Potencjał ma również współpraca sektorów żeglugi morskiej na bazie kontaktów ministerstw odpowiedzialnych za transport i infrastrukturę. Utrzymywana jest także istotna współpraca w dziedzinie kultury i edukacji.

Do najważniejszych zadań w obszarze kontaktów bilateralnych zaliczam zatem doprowadzenie do rewizyty prezydenta Republiki Cypryjskiej w Polsce oraz rewizyty przewodniczącej Cypryjskiej Izby Reprezentantów oraz organizację spotkań prezesa Rady Ministrów. Gdyby udało się doprowadzić do realizacji zaproszenia do złożenia wizyty w Polsce, które utrzymał obecny prezydent Cypru, to byłaby to pierwsza w historii oficjalna wizyta cypryjskiego przywódcy w Polsce. Bardzo ważnym okresem przypadającym na czas mojej pracy na Cyprze – jeśli oczywiście dane mi będzie piastować tę zaszczytną funkcję – będzie prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej, przypadająca na I połowę 2025 r.

W naszych kontaktach bilateralnych jest to okres szczególny, który będzie sprzyjał zacieśnianiu współpracy, zwłaszcza, że wspólnie z Danią i Cyprem znajdujemy się w trio państw kolejno sprawujących prezydencję. W listopadzie 2022 r. w Warszawie odbyły się już pierwsze konsultacje w związku ze zbliżającym się trio prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, w których uczestniczyli wiceministrowie z KPRM i z ministerstwa spraw zagranicznych Republiki Cypryjskiej.

Polskie priorytety dotyczące kwestii geopolitycznych, zacieśniania więzi euroatlantyckich i bezpieczeństwa, zwłaszcza bezpieczeństwa energetycznego, będą stanowić konkretne pole do współpracy bilateralnej, którymi również żywotnie zainteresowany jest Cypr. W kontaktach bilateralnych będę chciał również szczególne znaczenie poświęcić podtrzymywaniu zrozumienia władz Cypru wobec polskiej oceny agresji Rosji przeciwko Ukrainie.

Zdaję sobie przy tym sprawę, że ze względu na wspomniane długoletnie dobre stosunki Cypru z Rosją oraz powiązania o charakterze gospodarczym – obecność rosyjskiego biznesu i społecznym – stosunkowo duża liczba Rosjan mieszkających na Cyprze, jest to duże wyzwanie. Okoliczności te uważam jednak za dodatkową motywację, tym bardziej, że koordynowane przez Unię Europejską plany uniezależnienia się od dostaw surowców energetycznych z Rosji, tworzą korzystne warunki dla realizacji cypryjskich planów wykorzystania własnych zasobów gazu ziemnego.

Ważnym komponentem naszych relacji powinna być współpraca gospodarcza. Co ciekawe, spoglądając na naszą wymianę handlową, można stwierdzić, że Polski eksport na Cypr okazał się odporny na zaburzenia związane z pandemią Covid-19. Według danych GUS, w 2022 r. polski eksport osiągnął 217 mln euro, a import 40 mln euro. Tym samym nadwyżka w bilansie handlowym za 2022 r. wyniosła 177 mln euro. Będę w tym miejscu dokładał wszelkich starań, aby wzmacniać istniejące obszary współpracy gospodarczej i handlowej oraz inicjować nowe kontakty, zwłaszcza te, które dotyczą nowych, innowacyjnych technologii, w tym współpracy w zakresie cyberbezpieczeństwa, którą zainteresowane są polskie firmy oraz cypryjskie władze.

Za istotną uważam współpracę ambasady z Polsko-Cypryjską Izbą Przemysłowo-Handlową i Cypryjską Izbą Przemysłowo-Handlową. Duży potencjał widzę też w kontaktach z PAIH. Placówka nadal będzie zachęcać polskie podmioty do udziału w targach i promocyjnych imprezach gospodarczych, w tym starać się o organizację misji gospodarczej.

Kwestią mającą bardzo istotne znaczenie dla naszych kontaktów bilateralnych, zarówno gospodarczych, jak i społecznych, jednocześnie mającą pozytywny wpływ na wizerunek Polski na Cyprze, jest współpraca turystyczna i utrzymujący się wzrost liczby polskich turystów odwiedzających corocznie Cypr. Temat ten nabrał szczególnego znaczenia dla Cypryjczyków w obliczu sankcji antyrosyjskich i konieczności zrekompensowania strat po utracie turystów z tego kraju.

W 2022 r. Polacy zajęli 4 miejsce pośród grup narodowościowych odwiedzających Cypr, po obywatelach Wielkiej Brytanii, Izraela i Niemiec – to dosyć zaskakujące, ale właśnie taką popularnością cieszy się Cypr – generując prawie 6% ogółu przyjazdów i notując ponad dwukrotny wzrost w porównaniu z dotychczas rekordowym pod tym względem rokiem 2019. Zwracam na to szczególną uwagę, ponieważ myślę, że jest to bardzo istotny czynnik w naszej współpracy, generujący postawę otwartą władz cypryjskich wobec Polski. W związku z tym mam zamiar wykorzystywać tę zależność ekonomiczną również przy realizacji innego rodzaju zadań.

O ile pozycja samego Cypru wśród destynacji urlopowych w Polsce jest już ugruntowana, to dalszej uwagi wymaga promocja Polski jako atrakcyjnego miejsca na mapie turystycznej Europy. Uważam, że oferta turystyczna polskich miast i regionów oparta na turystyce aktywnej, atrakcjach historycznych, zupełnie odmiennym dla Cypryjczyków środowisku naturalnym, ciekawych tradycjach i architekturze, posiada bogaty potencjał. Planuję konsekwentnie zapraszać do udziału w tego typu wydarzeniach regionalne organizacje turystyczne promujące walory i ofertę turystyczną polskich miast i województw, tym bardziej, że aktywność ta nie jest mi obca, gdyż posiadam doświadczenie z okresu, kiedy byłem członkiem Rady Polskiej Organizacji Turystycznej.

Bardzo ważnym partnerem w aktywności każdej polskiej placówki dyplomatycznej i konsularnej są środowiska polonijne. Z doświadczenia wyniesionego z mojej wcześniejszej pracy za granicą wiem, że kontakty te przynoszą obustronne korzyści i stanowią szczególną wartość dodaną w percepcji Polski i Polaków w kraju urzędowania. Przedstawiciele Polonii cypryjskiej są grupą stosunkowo nieliczną. Z uwagi na brak obowiązku meldunkowego, oficjalne informacje dotyczące dokładnej liczby Polaków mieszkających na Cyprze są dość ogólne. Zgodnie z danymi z 2019 r., około 5 tys. polskich obywateli miało zarejestrowany tam pobyt, zaś szacunkowo przyjmuje się, że obecnie na Cyprze mieszka około 2 tys. Polaków. Najwięcej Polaków mieszka w Limassol, następnie w Nikozji i w Larnace.

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej utrzymuje regularne kontakty z cypryjską Polonią. Co roku organizowane jest spotkanie opłatkowe. Od 2018 r. ustanowiona została tradycja organizacji dla Polonii wydarzenia kulturalnego z okazji święta 11 listopada.

Na Cyprze działają 3 społeczne szkoły języka polskiego prowadzące zajęcia w 5 głównych miastach kraju. Uczęszcza do nich ok. 100 dzieci. Na Cyprze działa Stowarzyszenie Kulturalne Polaków na Cyprze „Malwa" założone w 2001 r. oraz Polska Wspólnota na Cyprze powstała w 2021 r. Na Cyprze przebywa obecnie jeden polski ksiądz z zakonu franciszkanów, który od 2013 r. jest proboszczem Parafii Świętego Krzyża w Nikozji.

Kończąc moje wystąpienie, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na planowane działania z zakresu dyplomacji publicznej i kulturalnej oraz współpracę w dziedzinie nauki, edukacji i sportu. Omawiając owy obszar naszych kontaktów, należy podkreślić znaczenie polskiej misji archeologicznej, nieprzerwanie obecnej na Cyprze od 1965 r. Szczególne miejsce zajmuje tu stanowisko w Pafos. Początkowo prace badawcze prowadziła tam misja z Uniwersytetu Warszawskiego, zainicjowana przez pana profesora Michałowskiego, a od 2011 r. działa także misja z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która była wspierana przez naukowców z polityki Politechniki Warszawskiej. Od jesieni 2019 r. wszystkie 3 misje zostały połączone. Dorobek polskich archeologów jest najbardziej wyrazistym przejawem polsko-cypryjskiej współpracy naukowej. Jest zagadnieniem szeroko znanym w cypryjskich kręgach politycznych, kulturalnych i opiniotwórczych oraz w istotny sposób wpływa na postrzeganie Polski na Cyprze. To zaowocowało ideą utworzenia polskiej stacji badawczej w Pafos. W związku z zaawansowanymi planami realizacji tego projektu, moim szczególnym zadaniem będzie wspieranie otwarcia siedziby stacji.

Podstawę do promocji wiedzy o Polsce, Polakach i polskiej historii na Cyprze, tworzy polsko-cypryjski program współpracy w dziedzinie nauki, edukacji, kultury i sportu. Zamierzam kontynuować realizację różnych projektów informacyjnych i promocyjnych dotyczących Polski w oparciu o współpracę instytucji kultury, szczebla centralnego i samorządowego. Obszar dyplomacji publicznej i kulturalnej stanowi dla mnie szczególnie istotny zakres relacji międzynarodowych, w którym uczestniczą polskie placówki zagraniczne. Znam go bardzo dobrze z mojego doświadczenia zawodowego, pracując w Instytucie Polskim w Rzymie oraz jako dyrektor Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zamierzam zatem przywiązywać szczególne znaczenie do tego rodzaju aktywności dyplomatycznej, gdyż w odróżnieniu od tradycyjnej dyplomacji, jest ona adresowana do szerokiej opinii publicznej, która w obecnych czasach ma bezpośredni wpływ na stanowiska zajmowane w wielu kwestiach politycznych przez władze państwowe.

Instrumentarium, które chciałbym wykorzystać na przeprowadzeniu działalności z zakresu dyplomacji publicznej i kulturalnej, to wizyty studyjne organizowane przez polskie MSZ, ale także inne polskie instytucje kulturalne i akademickie. W wizytach tych uczestniczą przedstawiciele środowisk opiniotwórczych. Są to wizyty przygotowywane zgodnie z ich oczekiwaniami i profilowane specjalnie w taki sposób, żeby zawierały program interesujący dla wszystkich uczestników. Jest to jeden z najdłużej wykorzystywanych instrumentów polskiej dyplomacji publicznej kulturalnej. Jednocześnie uważam, że jest to instrument bardzo, bardzo efektywny.

Uważam też, że duży potencjał ma współpraca akademicka, ze względu na to, że na Cyprze istnieje dosyć młody uniwersytet. Uniwersytet ten posiada bardzo duży potencjał rozwojowy. Myślę, że współpraca z polskimi uniwersytetami i środowiskami akademickimi będzie w tym miejscu dawało pole do zacieśnienia kontaktów. Jednocześnie uważam, że będzie to również okazja do tego, aby coraz szersze grupy odbiorców, zwłaszcza ludzi, którzy kształtują swoją osobowość kształtują, którzy kształtują swoją wiedzę na temat świata, zapoznawać z Polską. Wśród takich ludzi uczestniczących właśnie we wspomnianych wizytach studyjnych czy też angażujących się we współpracy środowisk akademickich, widzę ewentualnych multiplikatorów informacji o Polsce wśród środowisk cypryjskich.

Bardzo dziękuję za możliwość przedstawienia moich planów pracy na Cyprze. Bardzo dziękuję państwu za uwagę i w razie pytań oczywiście pozostaję do państwa dyspozycji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram rundę pytań. Bardzo proszę, pan poseł Krystian Kamiński.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Wysoka Komisjo, mam dwa pytania odnośnie polityki cypryjskiej i oczywiście kontekstu polskiego.

Mówił pan o Tureckiej Republice Cypru Północnego. Problem jest jakby głębszy, ponieważ Cypr chciałby, żeby Unia Europejska w zwiększonym zakresie zaangażowała się w rozwiązywanie tego konfliktu. Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? Czy widzi możliwość i potrzebę większego zaangażowania UE? Czy raz raczej odrzucamy takie propozycje? Jaki ewentualnie mogłyby być koszt takiego zaangażowania w relacjach z Turcją?

Drugi temat, temat gazu ziemnego. W morskiej strefie ekonomicznej Cypru prawdopodobnie znajdują się jego spore zasoby. Ciągle jeszcze oczywiście potrzeba prac badawczych, nie wspominając o rozpoczęciu eksploatacji. Czy mógłby pan w tym miejscu przedstawić nam dokładniejsze informacje na temat tych złóż i stanu zaawansowania prac nad nimi? Także ewentualne zainteresowanie polskich podmiotów gospodarczych w tę kwestię. Oczywiście i w tym kontekście trzeba spytać o Turcję, która rości sobie prawa do wschodniej części. Czy polska dyplomacja ma jakieś wypracowane stanowisko w kwestii niedopuszczania do eskalacji tego konfliktu i jednocześnie umożliwienia aktywności gospodarczej na tym akwenie?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie, bardzo proszę o odpowiedź.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marek Szczepanowski:

Szanowny panie pośle. Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, czyli inicjatywę włączania UE do pracy nad rozwiązaniem konfliktu cypryjskiego – jest to inicjatywa, która pojawiła się na szerokim forum międzynarodowym w ostatnich miesiącach, a szczególnie promować ją zaczął nowy prezydent.

Właściwie oczekiwał, przedstawiając swoje propozycje i zabiegi, tego, ażeby UE włączyła się w rozwiązanie konfliktu. Wyrażał on pewnego rodzaju dążenia do tego, aby zaangażowanie Unii zostało zrealizowane zarówno na poziomie technicznym, poprzez dopuszczenie do pracy ekspertów z UE, jak również na poziomie politycznym, to znaczy poprzez wyznaczenie przez UE specjalnego wysłannika do spraw UE. Kwestia ta nie została jeszcze w odpowiedni sposób rozbudowana. Jak dotychczas, trwają rozmowy. Nie spotkała się natomiast z tego rodzaju przyjęciem na forum UE, aby sprostać tym oczekiwaniom. Myślę, że będzie to jeszcze przedmiotem dyskusji. Jest to kwestia dosyć świeża.

Mało tego, ona dotyka dosyć istotnej roli Organizacji Narodów Zjednoczonych i Misji Dobrych Usług, która jest tam realizowana oraz obecności stałego przedstawiciela, pana Stewarta, który obecnie funkcjonuje jako reprezentant ONZ na Cyprze. Trudno mi jest teraz określić, czy kwestia ta będzie przedmiotem jeszcze dodatkowych dyskusji, które będą wiązały się z większym zaangażowaniem UE na Cyprze. Jak dotychczas, Unia Europejska przedstawia jedno stanowisko, które wiąże się z uznawaniem integralności państwowej Republiki Cypryjskiej. Uważa, że konflikt powinien być rozstrzygnięty przede wszystkim w oparciu o decyzje i deklaracje, które zostaną przyjęte na forum ONZ. Polska jak na razie również widzi tylko takie rozwiązania w spektrum swoich postaw wobec konfliktu cypryjskiego. Tak więc na pewno inicjatywa jako taka jest przedmiotem dyskusji na forum Unii Europejskiej. Natomiast nie spotkałem się jeszcze z działaniami, które mogłyby świadczyć o tym, że UE w ten sposób się zaangażuje.

Unia Europejska stara się oddziaływać poprzez swoje zaangażowanie w uruchamianie różnego rodzaju funduszy strukturalnych i zapewniających rozwój po obu stronach. Korzystają z nich zarówno cypryjscy Grecy, jak i cypryjscy Turkowie mieszkający po stronie Republiki Cypryjskiej, jak i po stronie terytoriów, które Republika Cypryjska uznaje za takie, nad którymi nie w pełni sprawuje swoją władzę. Natomiast to jest to, co mogę powiedzieć teraz na temat ewentualnego rozwoju tej inicjatywy. Oczywiście będę się temu przyglądał i będziemy się starali w sposób konstruktywny w to włączać, jeśli takie stanowisko zostanie wypracowane na forum UE.

Jeśli chodzi o drugie pytanie dotyczące sytuacji energetycznej, a właściwie związanej z obecnością węglowodoru w wyłącznej strefie ekonomicznej Cypru, nie tylko wyłącznej, bo jest to temat, który od dłuższego czasu jest przedmiotem różnego rodzaju propozycji i dyskusji, ponieważ w tym miejscu nakładają się dwa elementy, to jeden element to są wody, które otaczają cały Cypr – w tym samym momencie dotykają one terytoriów, które nie są teraz pod władzą Republiki Cypryjskiej. Natomiast drugi wymiar tego problemu to możliwość efektywnego wykorzystania złóż, tych, które Republika Cypryjska już odkryła.

Obecnie odkryto i oddano w ramach współpracy z międzynarodowymi koncernami energetycznymi 5 złóż. Wśród nich najważniejsze jest złoże gazu o nazwie Afrodyta, które jest już najdłużej znane i jednocześnie najlepiej przebadane. Część tego złoża należy do Izraela, stąd jego eksploatacja wymaga również odpowiednich uzgodnień, które będą podjęte, a nad którymi prace trwają pomiędzy Cyprem a Izraelem.

Jeśli chodzi o plany polityczno-gospodarcze rządu cypryjskiego odnośnie do odkrytych dotychczas złóż, to są w tym miejscu rozpatrywane trzy warianty. Pierwszy wariant to budowa własnego terminala pływającego LNG. Drugi wariant to ewentualny kontrakt z Egiptem i przekazanie złóż do eksploatacji Egiptowi i oczywiście czerpanie z tego korzyści. Natomiast trzeci wariant to gazociąg EastMed, który wykorzystywałby połączone złoża izraelskie i cypryjskie i oczywiście złoża tego gazu byłyby eksploatowane, natomiast przekazywane gazociągiem do terminala, który powstałby na terenie wód terytorialnych Cypru.

Projekt ten jest projektem niezwykle kosztownym w realizacji. Cały czas trwają jeszcze różnego rodzaju oceny rządu cypryjskiego, na który ostatecznie wariant Cypr by się zdecydował. Według mnie, z tego, co się orientuję, najbardziej prawdopodobnym wariantem – tylko zastrzegam, że toczy się tam cały czas dyskusja, różnego rodzaju informacje, które pojawiają się na ten temat są aktualizowane – jednak chyba najbardziej prawdopodobną wersją jest budowa terminala pływającego i eksploatacja tego terminala wspólnie w trilogu z Izraelem i Grecją.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marek Szczepanowski:

Jeśli mogę dodać jeszcze jedną rzecz, bo myślę, że jest to istotne…

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

To może już w kuluarach…?

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marek Szczepanowski:

Tylko tyle, że to się wpisuje w politykę odejścia UE od zapewnienia dostawy źródeł energii z Rosji. To jest bardzo ważny element, który będzie oddziaływał na realizację tego projektu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję. W żaden sposób nie chcemy ograniczać kandydatów, tylko rzeczywistość jest czasami brutalna. Po prostu o 19:30 mamy następne posiedzenie, połączone z komisją obrony, więc musimy zakończyć bieżące.

W takim razie na tym zakończyliśmy prezentację kandydatów, w związku z czym zaraz przystąpimy do głosowania. Bardzo proszę państwa posłów o przygotowanie się i zalogowanie się do urządzeń. Kandydatów, przedstawicieli środków masowego przekazu oraz gości spoza MSZ, proszę – tradycyjnie – o opuszczenie sali na czas głosowania.

Szanowni państwo. W takim razie poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Jakuba Kumocha na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o podanie wyników.

16 osób głosowało. 16 posłów zagłosowało za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury. Bardzo dziękuję. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Jakuba Kumocha.

Poddaję teraz pod głosowanie kandydaturę pana Arkadego Rzegockiego na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Irlandii. Kto z Państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem? Kto przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o wyniki.

17 głosów oddano, 17 za pozytywną opinią. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Arkadego Rzegockiego.

Kolejne głosowanie to głosowanie nad kandydaturą pana Jarosława Guzego na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Oddano 17 głosów, 16 głosów za, 1 przeciw, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Jarosława Guzego.

Przechodzimy do głosowania nad kandydaturą pana Marka Szczepanowskiego na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Cypryjskiej. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o podanie wyników.

Głosowało 16 posłów, 15 głosów za, nikt przeciw, 1 głos wstrzymujący się. Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Marka Szczepanowskiego.

Szanowni Państwo, zanim zaproszę kandydatów na salę, przypomnę jeszcze, że za chwilę mamy dosłownie trzyminutowe, ale ratyfikacyjne głosowanie, więc proszę o pozostanie na sali. Bardzo proszę o zaproszenie kandydatów na salę.

Bardzo serdecznie wszystkim kandydatom gratuluję uzyskania pozytywnej rekomendacji Komisji Spraw Zagranicznych. W imieniu Komisji życzę wielu sukcesów na państwa placówkach. Proponuję minutę przerwy technicznej i wracamy do ratyfikacji.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Szanowni państwo. Wznawiam posiedzenie Komisji. Przechodzimy do realizacji kolejnego punktu, czyli punktu nr 2 porządku dziennego.

Marszałek Sejmu na podstawie art. 118 ust. 2 regulaminu Sejmu skierowała w dniu 20 lipca bieżącego roku zawiadomienie z druku nr 3519 do Komisji Spraw Zagranicznych celem zajęcia stanowiska co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji. Czy w tym punkcie pan minister chciałby zabrać głos?

Sekretarz stanu w MSZ Arkadiusz Mularczyk:

Tak. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym, wytwarzanie i wymierzanie informacji niejawnych między RP a OCCAR odbywa się na podstawie umowy między rządem RP a OCCAR o ochronie informacji niejawnych dotyczących realizacji programu OCCAR ESSOR podpisanej w Warszawie 29 kwietnia 2009 r. oraz w Bonn 4 maja 2009 r., która to umowa obowiązuje od 3 grudnia 2009 r.

Natomiast podpisana w kwietniu bieżącego roku umowa będzie po jej wejściu w życie regulować w sposób kompleksowy kwestie związane z wymianą, warunkami oraz środkami ochrony wszystkich informacji niejawnych wymienionych między RP a OCCAR, a nie jak na podstawie obowiązującej umowy z 2009 r., wyłącznie w ramach programu OCCAR ESSOR, co z kolei pozwoli na dalszy rozwój współpracy zarówno z OCCAR, jak i państwami uczestniczącymi w programach OCCAR.

Mając na uwadze szeroki zakres działań podejmowanych przez OCCAR w ramach m.in. wprowadzania w życie programów dotyczących uzbrojenia, które zostały jej powierzone przez państwa członkowskie OCCAR, jak również zarządzanie wspólnymi projektami, zasadne jest, aby RP mogła brać udział w ich realizacji możliwie w jak największym stopniu. Wejście w życie umowy nie spowoduje powstania skutków społecznych. Skutkiem o charakterze prawnym będzie utworzenie jednolitych zasad współpracy między RP a OCCAR w zakresie ochrony wymienionych lub wytwarzanych informacji niejawnych.

Stworzenie przepisów prawnych regulujących tę materię stanowić będzie podstawę szeroko rozumianego partnerstwa współpracy OCCAR z państwami uczestniczącymi w programie OCCAR. W rezultacie skutkiem politycznym zawartej umowy będzie zacieśnienie współpracy i pogłębienie dotyczące relacji między RP i OCCAR, a tym samym wzmocnienie pozycji RP na arenie międzynarodowej.

Wejście niniejszej umowy w życie nie spowoduje skutków finansowych dla podmiotów sektora finansowego finansów publicznych w postaci zmniejszenia ich dochodów lub zwiększenia ich wydatków ani dodatkowych skutków finansowych dla budżetu państwa innych, aniżeli przewidzianych w ramach własnej części budżetu państwa. Zdaniem Rady Ministrów, umowa nie wymaga jej ratyfikacji po uzyskaniu zgody wyrażonej w ustawie, ponieważ nie dotyczy żadnej z przesłanek, o których mowa w art. 89 ust. 1 Konstytucji RP, w tym w szczególności wolności praw i obowiązków obywatelskich określonych w Konstytucji czy też spraw uregulowanych w ustawie lub w których Konstytucja wymaga ustawy.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W opinii Rady Ministrów, wnoszę o wyrażenie przez Sejm pozytywnej opinii co do zasadności wyboru trybu ratyfikacji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Czy są pytania ze strony członków Komisji? Nie widzę, zamykam dyskusję.

Stwierdzam, że w terminie wyznaczonym przez marszałek Sejmu, tj. do dnia 26 lipca nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń w trybie art. 119 ust. 1 regulaminu Sejmu co do trybu ratyfikacji umowy z druku 3519. Otrzymaliśmy informację, że Biuro Legislacyjne nie ma uwag. Proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o nie zgłaszaniu zastrzeżeń do druku nr 3519. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła sprawozdanie o nie zgłaszanie zastrzeżeń. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam zatem jak wyżej. Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie projektu z druku nr 3519.

Czy w sprawach bieżących ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie słyszę. W takim razie jeszcze tylko poinformuję państwa, że na przełomie sierpnia i września planujemy jeszcze co najmniej jedno posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych w celu przyjęcia sprawozdania z działalności Komisji w bieżącej kadencji oraz rozpatrzenia spraw, które mogą jeszcze wpłynąć do Komisji do tego czasu. Bardzo proszę o uwzględnienie tego w państwa kalendarzach. Oczywiście jeżeli w tym terminie będzie posiedzenie Sejmu, to postaramy się dostosować.

Informuję, że porządek obrad został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejszą pracę.

Zamykam posiedzenie Komisji.